Na str. 2: Proces brzeski

NR. 359 (5503) C — WARSZAWA, WTOREK 3 PAŹDZIERNIKA 1933 r. — Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720—13

ADMINISTRACJA — 5-13-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Rewizja pewnych pojęć

Międzynarodowy ruch socjalistyczny poświęcał od r. 1918 bardzo wiele sił i energji walce z niebezpieczeństwem *nowej wojny światowej*. Cała ta kampanja prowadzona w masach w Lidze Narodów, w prasie, w literaturze, w stosunku do Konferencji Rozbrojeniowej zahaczała z konieczności o wysiłki *równoległych* w danej dziedzinie *prądów pacyfistycznych*, prądów, wyrosłych jednak z od miennych klas społecznych, z innego poglądu na rzeczywistość, z innej psychologji.

Pacyfizm, jako kierunek myśli i pracy, zamknięty „sam w sobie" — to twór *liberalizmu mieszczańskiego*, bardzo szlachetnych niewątpliwie idei i nastrojów humanitarnych, ale ów pacyfizm liberalno - humanitarną nie jest i *być nie może* naszą — socjalistyczną — podstawą życiową.

Prądy pacyfistyczne ujmują *zagadnienia wojny i utrwalenia pokoju* tak, jakgdyby istniała jakakolwiek szansa rozwiązania tych zagadnień w oderwaniu od realnego układu sił społecznych, od treści istotnej klas i obozów, kierujących faktycznie losami polityki państwowej rozmaitych krajów, tak, jakgdyby walor deklaracyj pokojowych *Hendersona* czy chociażby *Brianda* był taki sam, nie całkiem odmienny, niż walor deklaracyj *Goebbelsa* albo *Rauschninga*, składanych imieniem *Hitlera*.

Z takiego właśnie „nastawienia" wynikła niejaka stosunkowa popularność *„Paktu Czterech"* w kołach liberalno - pacyfistycznych Wielkiej Brytanji i Francji; tej samej „aberacji pacyfistycznej" uległa nawet socjalistyczna francuska frakcja parlamentarna, gdy akceptowała milcząco pierwsze stadjum gry *Mussoliniego* i *Hitlera* pod osłoną płaszcza bezbrzeżnej naiwności *Mac Donalda*, gry o „dyrektorjat Europy" innemi słowy — o *zorganizowaną przewagę faszyzmu* w „wielkiej" polityce międzynarodowej.

Na plenum, w Komisji i w ścisłej podkomisji Konferencji paryskiej Międzynarodówki podkreślono z całym naciskiem konieczność *odseparowania* socjalistycznej walki przeciw grozie wojny od dość ślamazarnych nastrojów humanitarno - liberalnych. Dla nas *problem pokoju* jest integralną częścią składową *problemu faszyzmu*. Jeżeli ruch faszystowski nie zostanie przełamany, wojna stanie się — objektywnie—czemś prawie nieuniknionem; pozostanie — zapewne — *kwestja czasu*, kwestja *odwlekania* tak, jak przed r. 1914; to bardzo niewiele... Chyba, że Europa ofiaruje „dla miłości" pokoju *Hitlerowi* Austrję, Gdańsk, Pomorze, Śląsk, Poznańskie, *Mussoliniemu* — Dalmację, Niceę, Afrykę Północną, *Horthy'emu* — Słowaczyznę i trzecią część Rumunji i t. d., i t. p. Wtedy — kto wie!...

Może wtedy i *Goering* stanie się szczerym pacyfistą?..

***

Polityka ustępstw wobec faszyzmu, jako czynnika międzynarodowego jest objektywnie *przygotowywaniem wojny*, nie żadnem *utrwalaniem pokoju*. Los pokoju świata rozstrzygnie się na froncie *walki z faszyzmem*, nie w misternych debatach genewskich. Dlatego te kierunki pacyfistyczno - liberalne czy pacyfistyczno - radykalne, które widzą ratunek w *ustępstwach* dla żądań hitleryzmu, przestają być sprzymierzeńcami *naszej* walki z wojną, przeobrażają się — nieświadomie — w *sprzymierzeńca „podpalaczy Europy"*.

Rewizja pojęć w tej dziedzinie jest już właściwie prawie dokonana w międzynarodowej myśli socjalistycznej. Trzeba ją doprowadzić szybko do logicznego końca. Z naszego, socjalistycznego, punktu widzenia *problem walki o pokój* sprowadza się nie do wyrywania z ust niemieckiego ministra spraw zagranicznych *Neuratha* jakichś zapewnień „pokojowych", ale polega na wzmożonej *aktywności antyfaszystowskiej* państw, w których ruch socjalistyczny ma wpływ bezpośredni na bieg zdarzeń. Na tę właśnie drogę wkroczył parę dni temu na Zgromadzeniu Ligi Narodów socjalistyczny minister spraw zagranicznych Szwecji, gdy — wbrew „dobrym obyczajom dyplomatycznym", sięgającym dzisiaj aż po Moskwę, *nazwał po imieniu* sytuację wewnętrzną Niemiec *Hitlera*.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Polityka Roosevelta

DLA BEZROBOTNYCH.

Z Waszyngtonu donoszą, że dyrektor federalnego funduszu opieki społecznej, Harry **Hopkins** oświadczył po odbyciu konferencji z prez. **Rooseveltem**, że Rząd amerykański wyasygnuje sumę 700 miljonów dolarów na **zakup środków żywnościowych odzieży i opału, które zostaną rozdane bezrobotnym dla przetrwania okresu zimowego.**

DLA ROLNIKÓW.

Z Waszyngtonu donoszą, że prez. **Roosevelt** opracowuje nowe projekty ożywienia życia gospodarczego.

Projekty te zmierzają w pierwszym rzędzie do **podniesienia siły nabywczej warstwy rolniczej** oraz do **zmniejszenia rozpiętości pomiędzy cenami wyrobów przemysłowych i produktów rolniczych.**

W tym celu ma być utworzona wielka organizacja, która **zakupi u farmerów nadwyżkę płodów rolniczych i rozdzieli je pomiędzy bezrobotnych.** Pozatem prezydent projektuje wprowadzenie systemu **zasiłków państwowych dla bezrobotnych.**

Zdemaskowanie prowokatora Harewicza (Sasa)

który w latach rewolucji 1905|7 zdradził warszawską i radomską organizację P.P.S.

Od pewnego czasu do Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych zaczęli zgłaszać się członkowie, b. bojowcy, meldując, że w Warszawie, bądź też w Pruszkowie widzieli Mieczysława Harewicza, b. bojowca i członka organizacji PPS. w latach rewolucji, który pracując pod pseudonimem **„Sas"**, zdradził następnie za judaszowe srebrniki organizację warszawską i radomską. W obu tych organizacjach **„Sas"** pracował, **a przez zdradę jego zawisł na szubienicy Montwiłł - Mirecki, a dziesiątki innych powędrowały na Sybir lub na całe lata skazani zostali na więzienie.**

Z początku nie dawano wiary zapewnieniom niektórych osób, że widziano **„Sasa"**. Byli nawet ludzie, którzy przed wojną słyszeli w Rosji, że **„Sas"**, który w nagrodę za zdradę był naczelnikiem więzienia w Baku oraz pracował na posadzie rządowej w Irkucku, zmarł jeszcze przed wojną. Kiedy jednak informacje coraz częściej zaczęły nadchodzić, **zaczęto sprawę badać.**

Dowiedziano się, że **Harewicz - Sas** jest na rządowej posadzie w Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej, gdzie pracuje w wydziale rachuby, wcale nie ukrywając swego shańbionego nazwiska Mieczysława **Harewicza.**

Do siedziby Dyrekcji Kolei udali się pułk. Wacław **Zbrowski, Antoni Kierkowski** i Aniela **Gacka, którzy osobiście znali Harewicza.**

Zwrócono się do naczelnika Wydziału rachuby, który potwierdził, że w wydziale jego pracuje urzędnik Mieczysław **Harewicz.** Wówczas wtajemniczono naczelnika, kogo to ma w swojem biurze.

Delegacja czekała w gabinecie naczelnika, który polecił sprowadzić **Harewicza.**

Po chwili Mieczysław **Harewicz** zjawił się w gabinecie.

Harewicz zauważywszy obecnych drgnął.

— Czy pan jest **Sas-Harewicz?** — zapytał go pułk. **Zbrowski.**

— Ja jestem Mieczysław **Harewicz.**

— Czy pan mnie poznaje? — pytał dalej pułk. **Zbrowski.**

— Nie — odparł **Harewicz.**

— Jestem Wacław **Zbrowski.**

— Wacław **Zbrowski,** uczeń VII klasy szkoły handlowej w Radomiu — recytował jakby w hypnozie **Harewicz.**

— A tego pana, pana **Kierkowskiego,** pan poznaje? To jest **„Szach".**

— Poznaję.

— A tę panią pan zna? To jest pani **Gacka** — indagował dalej pułk. **Zbrowski.**

— Rodzinę **Gackich** znałem — odpowiedział **Harewicz** cichym głosem.

— Czy wie pan — zapytał **Harewicza** pułk. **Zbrowski** — że obecnie upływa właśnie 25 lat od stracenia **Montwiłła-Mireckiego?**

Harewicz zbladł i przybitym głosem odparł:

— Ja mu nic nie zrobiłem.

Indagacja była skończona.

Agent wydziału śledczego oświadczył **Harewiczowi, że jest aresztowany i odprowadził go do więzienia.**

Harewicz już po powrocie z Rosji ożenił się w Polsce i ma kilkunastoletniego syna.

Dodać należy, iż zbrodnia **Harewicza** prawnie uległa „przedawnieniu" i poza utratą posady nic mu prawnie nie grozi.

Przed kilkoma laty aresztowany został podobny ptaszek, niejaki **Wohlgemut,** który w latach rewolucji 1905—6 wydał organizację sokołowską P.P.S.

Wohlgemuta zdemaskowano w Białymstoku w roku 1925, gdzie przebywał pod nazwiskiem **Ostrowskiego.** Dziwnym zbiegiem okoliczności **Wohlgemut-Ostrowski** także pracował na kolei.

Wohlgemut brał nawet czynny udział w życiu politycznem Białegostoku w miejscowej organizacji NPR.

Sąd skazał **Wohlgemuta** na 2 miesiące więzienia za posiłkowanie się fałszywemi dowodami. **Zbrodnia zdrady oraz to, że przez niego 13 osób w sprawie sokołowskiej zawisło na szubienicy — prawnie uważane były za przedawnione.**

Wohlgemut dotychczas przebywa w Białymstoku.

„Odrodzenie gospodarcze"

Niemiec pod władzą Hitlera

W niedzielę zastosowano po raz pierwszy na całem terytorjum Rzeszy rozporządzenie na mocy którego pierwszej niedzieli każdego miesiąca **wszystkie restauracje i jadłodajnie obowiązane są wydawać jedynie posiłki jednoporcjowe.** Od ceny każdego dania, która waha się w zależności od restauracji potrącona jest suma 50 fen. na pokrycie kosztów własnych, **różnica zaś zasilać ma fundusze komitetu walki z głodem i bezdomnością.**

Nowy mord

„De Morgen" donosi z Wiednia, iż dnia 28 września wyłowiono z **Dunaju,** w pobliżu **Heinbach,** zwłoki mężczyzny w wieku od 30 do 40 lat.

Zarządzone przez władze oględziny lekarskie stwierdziły liczne obrażenia i rany, **pochodzące niewątpliwie od torturowania zmarłego.** Istnieją poszlaki, że zmarły pochodzi z Norymbergji i padł ofiarą wyrafinowanego morderstwa politycznego, dokonanego przez hitlerowców.

Zuchwały napad bandytów w Krakowie

Wczoraj między godz. 8 a 9 rano niewykryci złoczyńcy wkroczyli do mieszkania agenta handlowego, Michała **Suesskinda,** przy ul. Pańskiej 11. Bandyci wystrzałami rewolwerowemi zabili listonosza Walentego **Przebindę, Suesskinda,** jego żonę oraz ciężko ranili córkę Suesskinda.

Listonosz Przebinda przybył do mieszkania Suesskinda, celem dokonania wypłaty 10 zł. Sprawcy zrabowali torbę służbową listonosza z kwotą około 18.000 zł.

Ulica Pańska należy właściwie do okręgu listonosza Hartmana, któremu właśnie wczoraj przydzielono do pomocy listonosza Przebindę. Hartman miał przy sobie 50.000 zł. i podzielił swój okręg z zamordowanym listonoszem Przebindą.

„Trzy Strzały"

Znaczek walki z faszyzmem, sprzedaje **Składnica harcerska** przy ul. Czerwonego Krzyża 20, IV piętro, pokój 64. Cena posrebrzanego znaczka „trzy strzały" gr. 30, kartka pocztowa z widokiem trzech strzał i hasłami szt. 5 gr.

Na składzie: ubrania harcerskie i turowe, sprzęt sportowy, fotografje z obozów i wycieczek, propagandowe kartki pocztowe dla cz. harcerzy, broszury ideowe i książki harcerskie.

Na Kubie

Wczoraj o godz. 6-ej rano między oficerami zabarykadowanymi w hotelu **„Nacional"** w Hawanie a żołnierzami pilnującymi hotelu rozpoczęły się **gwałtowne walki.** Do walk doszło również w innych częściach miasta.

W czasie walk koło hotelu „Nacional" zabitych zostało 3 oficerów i 5 żołnierzy.

W koszarach

Małżeństwa za zezwoleniem

Na zasadzie rozporządzenia wykonawczego do t. zw. paragrafu aryjskiego nowej ustawy o urzędnikach państwowych każdy urzędnik wstępujący w związki małżeńskie **musi przedłożyć w urzędzie stanu cywilnego pozwolenie swej władzy przełożonej na zawarcie małżeństwa z daną osobą.**

Pozwolenia takie będą udzielane po przedstawieniu dowodów, że osoba, z którą dany urzędnik czy urzędniczka zawierają związek małżeński, **jest arysjkiego pochodzenia.** W tym celu należy przedłożyć metryki urodzenia obu stron, wstępujących w związek małżeński, metryki urodzenia rodziców, oraz akty ślubu dziadków obu stron.

Tragedja naszych czasów

„Dagens Nyheter" donosi, iż pewien młody Niemiec, zbiegły do Szwecji **popełnił samobójstwo** po otrzymaniu wiadomości, że ojciec jego został internowany w obozie koncentracyjnym **z powodu ucieczki syna.**

Dramat na morzu

Z Szanghaju donoszą, że tamtejsze stacje radjowe otrzymały z pokładu pewnego parowca japońskiego sygnały alarmowe S. O. S. Depesze przesłane drogą radjową donoszą, że parowiec bliski jest zatonięcia. Załoga i pasażerowie w liczbie 140 osób resztkami sił walczą z żywiołem. Łódź ratunkowa, na której 20 pasażerów usiłowało opuścić tonący okręt, została zatopiona przez burzę. Z Szanghaju wysłano na miejsce katastrofy kilka statków ratowniczych.

Na wsi

Wczoraj — według otrzymanych dotychczas informacyj — nie odbyły się jarmarki w **Karczewie, Dobrem i Latowiczu** (pow. Mińsk Mazowiecki).

***

Ob. **Marciniak,** zaaresztowany w dn. 29.9 w związku ze strajkiem rolniczym, został wczoraj wypuszczony na wolność

Sprawa brzeska
w Sądzie Najwyższym

Wczoraj Sąd Najwyższy przystąpił do rozpatrywania *skargi kasacyjnej* obrony więźniów brzeskich, skargi, atakującej ze stanowiska prawnego wyrok Sądu Apelacyjnego.

Sala — ta sama, w której obradował swego czasu Trybunał Stanu w słynnej sprawie o przekroczenia budżetowe. W maju Sąd Najwyższy rozpatrywał w tej samej sali po raz pierwszy sprawę brzeską.

Już o 9-ej zaczynają schodzić się ci nieliczni, którym udało się zdobyć bilety wstępu dla publiczności. Przybywają i obrońcy — zawsze wierni przyjaciele więźniów brzeskich. Wśród publiczności znajduje się tow. *Mieczysław Mastek*, serdecznie witany przez wszystkich obrońców. Obok niego siedzą tow. tow.: *A. Kuryłowicz* i *Jan Kwapiński*.

Przed godz. 10-tą obrona zajmuje ławy. Kolejno siedzą: dziekan *Nowodworski, Antoni Landau, Jan Dąbrowski, Stanisław Szurlej, Wacław Szumański, Stefan Urbanowicz* i *Leon Berenson*.

Drugą ławę zajmują: *Zygmunt Gralinski,, Mieczysław Rudziński, Wacław Barcikowski, Stanisław Benkiel* i *Henryk Potok*.

Uzasadniać tezy skargi kasacyjnej mają adw. adw.: *Stanisław Szurlej, Leon Berenson, Wacław Szumański, Antoni Landau, Jan Dąbrowski* i *Stefan Urbanowicz*.

O godz. 10.10 Sąd wchodzi na salę.

Przewodniczy, jak pisaliśmy, prezes Sądu Najwyższego *Jan Rzymowski*, obok zasiadają: sędzia referent *Bronisław Wisznicki* i sędzia *Walerjan Haurylkiewicz*. Fotel prokuratorski zajmuje prokurator Sądu Najwyższego *Zdzisław Piernikarski*. Protokułować będzie naczelny sekretarz Sądu Najwyższego *Jerzy Przyłuski*.

O godz. 10.15 sędzia *Wisznicki* przystępuje do odczytywania referatu. Referat obejmował motywy wyroku Sądu Okręgowego z 13 stycznia 1932 r. oraz motywy wyroku Sądu Apelacyjnego z lipca 1933 roku oraz treść skargi kasacyjnej, którą drukowaliśmy w streszczeniu w dn. 11 sierpnia.

Odczytywanie referatu ukończone zostało o godz. 1½, poczem Sąd zarządził przerwę. Po przerwie pierwszy głos zabrał adw. *Stanisław Szurlej*. Drugi mówił *Leon Berenson*.

Odpowiedzialność prawdziwa a odpowiedzialność urojona
Mowa Stanisława Szurleja

Zadaniem mojem jest omówić punkt 5 wyroku Sądu Apelacyjnego, punkt dotyczący **indywidualnej odpowiedzialności** oskarżonych.

We wszystkich instancjach podkreślaliśmy, że Sąd, a raczej Sądy popełniają **dwa błędy zasadnicze: 1) pomieszanie POJĘĆ politycznych z pojęciami prawniczemi i 2) pomieszanie winy indywidualnej z winą zbiorową.**

Błędnem było stanowisko Sądu, że za każdy artykuł, zamieszczony w prasie danego stronnictwa lub za przemówienie tego czy innego członka stronnictwa, zawierające rzeczy — zdaniem Sądu — karygodne, odpowiadać ma nie ten, który powiedział czy też napisał daną rzecz, lecz **każdy** członek danego stronnictwa, w tym wypadku jeden z oskarżonych w tym procesie.

Poto, by skazać, Sąd musi udowodnić, że dany osobnik o jakichć poczynaniach wiedział i sam w nich brał udział.

Poto, by skazać, nie wystarcza świadomość, że ktoś należał do organizacji, że w tej organizacji istnieje lojalna karność, ale trzeba udowodnić, że ten ktoś przystosował się do rozporządzeń organizacji. Musi Sąd zatem w danym wypadku posiadać dowody, że dany oskarżony **należał do organizacji spiskowej i że brał udział w dążeniach do zastosowania przemocy.**

Trudnością sądzenia tej sprawy było, że Sąd zgóry przyjął, jakoby „Centrolew" i Komisja Porozumiewawcza sześciu stronnictw były źródłem „spisku", a przeto wszystkie czynności Sądu służyły do udowodnienia właśnie tego faktu. Powiedzenie: „sprzedaj płaszcz, a kup miecz" nikogoby nie przeraziło, jednak, gdy się wychodzi z założenia, że „Centrolew" był **spiskiem,** mającym na celu użycie **przemocy,** — to niewinne literackie porównanie używa się, jako **dowód** nawoływania do walki czynnej, do walki, której celem było **obalenie Rządu przemocą.**

W ten dogmatyczny sposób Sąd ujął całą sprawę. To samo było ze stwierdzeniem **celu** „spisku". Sąd stwierdził: „że **cel** nie budzi wątpliwości". I tu, jak i w punkcie poprzednim, brak **skonkretyzowania;** wszystko opiera się na dogmacie. Sądowi wystarczył argument, ż „niema żadnych wątpliwości", ale to nie może wszak wystarczyć Sądowi, który ustala winę oskarżonych. Gdy chodzi o winę, **musi być ustalona wina indywidualna.** A jak Sąd Apelacyjny **winę indywidualną** ustalił? Sąd Apelacyjny stwierdza udział oskarżonych w Kongresie Krakowskim i w zamierzeniach „Centrolewu". Sąd widzi w tem **działalność przestępczą.** Sąd jednakże nie uważa samego „Centrolewu" za spisek, lecz mówi, że spisek powstał **na terenie „Centrolewu".** Sam udział w „Centrolewie" nie jest więc jeszcze udziałem w „spisku".

Adw. **Szurlej** przechodzi do omawiania zarzutów, stawianych **poszczególnym** oskarżonym. Sąd Apelacyjny stwierdził, iż **Witos** i **Putek** brali udział w Komisji Porozumiewawczej. Z zeznań świadków ustalono odwrotnie, że **Witos** do Komisji Porozumiewawczej nie należał, a nie może wystarczyć domniemanie, że ze względu na zajmowane stanowisko w stronnictwie **mógł** brać udział i w pracach Komisji.

Tak samo wadliwe jest ujęcie udziału oskarżonych w **Kongresie Krakowskim.** Obecność na Kongresie nie pociąga za sobą odpowiedzialności za wykonanie rezolucji Kongresu. Sąd nie może ustalać winy oskarżonych, opierając się na tem, **iż oni ze względów politycznych winni się byli solidaryzować z poczynaniami swego stronnictwa.**

Sąd dla ustalenia działalności oskarżonych cofnął się **po za okres czasu,** objęty aktem oskarżenia. Osk. **Pragierowi** zarzuca się „rewolucyjne" przemówienie w cytadeli w r. **1929** nie podając nawet co mówił, **Ciołkoszowi** przypomina się obrazę na wiecu w r. 1929 w Tarnowie Prezydenta i agresywność przemówienia na Kongresie PPS. w r. 1930, **Barlickiemu** zarzuca się, że wzywał do walki z Rządem w r. 1928 w grudniu, **Libermanowi,** że w 1929 r. nawoływał do przeniesienia walki poza teren parlamentu, w stosunku do **Dubois** wynajduje się jakieś przemówienia z tegoż r. 1929. Tak samo postąpiono i z oceną działalności „Piasta". To dopożyczenie faktów z okresu poza aktem oskarżenia **jest ciężkim błędem.** Jest błędem, że Sąd nie liczył się z tem, co o tej samej działalności oskarżonych mówili świadkowie i co mówią dokumenty. **Świadek Bittner** mówił, że zawsze podziwiał państwowe stanowisko posła **Libermana",** list **Libermana** do **Grossfelda** nawołujący do skupienia wszystkich sił dla walki wyborczej jest również jaskrawym tego dowodem. **Jednakże Sąd te dowody pominął.**

Sąd jakby dążył do **uogólniania. Bagińskiemu** zarzuca się „destrukcyjną akcję w wojsku" a przytacza się odezwę do b. Legjonistów i do POW. Legjony i P. O. W. — to nie wojsko. Sąd uznał to za wojsko, a idąc dalej w procesie myślowym rozszerzył i to pojęcie: skoro wojsko, to i „państwo". Tak samo rozszerzono rolę **Mastka w Kongresie Krakowskim.** Z tego, iż **Mastek był gospodarzem** na Kongresie i miał obowiązek dopilnowania porządku organizacji samego Kongresu uczyniono zarzut, iż **Mastek organizował Kongres krakowski.**

Nie można **stwarzać** winy ludzi, wyrywając jedno zdanie z ich przemówień, i dlatego do oceny ich wystąpień podejść należy z punktu widzenia **całej** działalności danego człowieka. Dla istotnego ustalenia winy oskarżonych Sąd musi ustalić, czy istotnie ci ludzie zdolni byli do dynamicznego szkodzenia Polsce. Błędy tego rodzaju muszą być poprawione i dlatego popieram skargę kasacyjną.

Bieg myśli Sądu Apelacyjnego pod skalpelem analizy
Mowa Leona Berensona

„Panowie sędziowie Sądu Najwyższego! Popierając w całej rozciągłości skargę kasacyjną obrony, omówić pragnę p.p. 2, 4, 5 i 7 podpisanej przezemnie skargi.

Sądy podkreślały, że skutkiem działania oskarżonych była **przemoc,** to co jest treścią artykułu **100 i 101 K. K.** Przemoc jest **wszystkiem** w tych artykułach. Zdawałoby się, że wysunięcie tej tezy przez Sąd Apelacyjny stworzy dla Sądu obowiązek **udowodnienia** i ustalenia, że przemoc tkwiła w tym „spisku", że do przemocy dążyli należący do „spisku". Zdawałoby się, że Sąd Apelacyjny będzie usiłował **udowodnić,** że starano się zastosować przemoc do osób, sprawujących rządy w Prezydjum Rady Ministrów, że chciano **przemocą usunąć ministrów.**

Takie ustalenie stanowiło **obowiązek** Sądu Apelacyjnego. Należało to tak ustalić, by instancja kasacyjna krok za krokiem mogła śledzić rozumowanie Sądu Apelacyjnego, by i ona mogła zrozumieć, że chciano istotnie zastosować przemoc.

Sąd Apelacyjny tego nie uczynił, nie wykonał elementarnego obowiązku w celu ustalenia tych okoliczności, myśmy musieli dopiero ustalać, że sąd pominął najgłówniejsze fakty, że rozpatrzył okoliczności sprawy jednostronnie, że nie poddał ocenie należytej dowodów, Sądowi postawionych.

Wypływa to z **wadliwości rozumowania** Sądu Apelacyjnego.

Druga teza wyroku Sądu Apelacyjnego, mówiąca o manifestacjach w dn. 14 września, wylicza zaburzenia, wywołane wtedy w 22 miastach Polski. Z tego wyliczenia Sąd Najwyższy mógłby zrozumieć, iż w 30 niemal punktach kraju „Centrolew" wywołał czynne wystąpienia, które zawierają pierwiastek przemocy.

Nic dziwnego, że sumienie sędziego, sądzącego sprawę, musi się zastanowić, może się i przerazić, że nasuwa się refleksja, że takie wystąpienia stanowią coś zorganizowanego, podpadającego pod pojęcie niebezpiecznego ruchu rewolucyjnego.

Takie stwierdzenie Sądu niezgodne jest jednak z tem, co znajduje się w aktach. Jest niepodobne do tego, jak dzień do nocy, jak czarne do białego. Jeśli weźmiemy to, co zostało naprawdę stwierdzone w czasie przewodu sądowego, a mianowicie, że zajścia miały miejsce w Warszawie i w Toruniu, a w pozostałych 22 miastach wiece „Centrolewu" **odbyły się spokojnie,** lub nie odbywały się dzięki podporządkowaniu się zakazowi wieców, — w takim razie to, co Sąd Apelacyjny mówi o 22 miastach, a co stanowić ma ów czynnik przemocy, — mija się z tem, co jest ustalone w aktach sprawy.

Sąd Apelacyjny buduje swoje wnioski **nie na faktach.** Nie jest to pomyłką; jest to **świadome zebranie tej wielkiej ilości miast polskich,** by w ten sposób **stworzyć nastrój „spisku".** Tragiczne wypadki w dwóch miastach nie mogły stworzyć tyle nastroju, ile wystąpienia w 22 miastach. W wyroku Sądu Apelacyjnego znajdą panowie nagie fakty co do tego, co odbyło się 14 września w Warszawie i w Toruniu. Niema ani jednej uwagi tegoż sądu, by te fakty i tragiczne wypadki świadczyły **o robocie planowej tych, na których zrzuca się odpowiedzialność,** nie ma nic oprócz opisu takiego, jakie znajdują się w raportach policyjnych. Tylko na końcu opisu znajduje się uwaga, że wypadki te były przejawem przemocy, zastosowanej przez „Centrolew". Dowodów tego w zeznaniach świadków niema żadnych. Świadkowie zeznali, że nikt nie chciał doprowadzić do tragicznego końca; stwierdzono nawoływania do spokoju, stwierdzono, że jeden z najbardziej czczonych socjalistów polskich **Arciszewski, błagał o spokój i nie organizowanie manifestacji,** stwierdzono, że przy wyjściu z Doliny Szwajcarskiej pilnowano, aby ludzie się rozchodzili; stwierdzono, że w Toruniu zapewniano władze, że będzie utrzymany spokój.

A czy Sąd Apelacyjny rozważył te dokumenty, które niszczyły twierdzenie o wytworzeniu **„nastroju przemocy"? Czy Sąd Apelacyjny uwzględnił ten list** pisany przez **Libermana,** tego niezapomnianego obrońcy w procesie Marmarösz Szigeth w dniu 2 września do przyjaciela, by w Przemyślu zaniechano manifestacji w dn. 14 września wobec rozpisania wyborów?

Liberman oskarżony jest o spowodowanie zajść w dniu 14 września, w tym dniu, **gdy już znajdował się w twierdzy brzeskiej.** Ale Sąd Apelacyjny odwrócił się tyłem do tego rodzaju dowodów. Sąd Apelacyjny obraził w ten sposób art. 360 K. P. K., który **każe sędziemu patrzeć wprost w oczy oskarżonego.**

I niechże teraz Sąd odpowie, **dlaczego ten dowód został poza nawiasem?...** Dlaczego go odrzucono?... Dlaczego odrzucono taki dowód, jak okólnik tarnowski, nawołujący do wystrzegania się prowokacji i przestrzegania spokoju? Dlaczego nie uwzględniono okólnika C.K.W. P.P.S. z dn. 9 września, okólnika tej władzy, której, jak sam Sąd Apelacyjny twierdzi, poddać się musi każdy członek partji, okólnika nawołującego do bezwzględnego unikania zatargów z władzami, a hasłem dnia musi być **czystość wyborów?**

Dla Sądu Apelacyjnego to wszystko nie istnieje. Sąd Apelacyjny mówi, że istnieje za to okólnik z 1 września.

Sąd Apelacyjny potraktował te dowody po macoszemu lub gorzej. To zaś, co w pojęciu Sądu stanowi „przejaw przemocy", to istnieje tylko w **formie domysłów.** Sądowi wystarczyło **domniemanie,** że posługiwanoby się przemocą **przy sprzyjających warunkach.**

Według Sądu Apelacyjnego, przemoc jest **siłą ukrytą,** czemś nieujawnionem, co w pewnych momentach może wystąpić. Sąd uznał, że pewne jednostki mają **ukryte cechy występne,** które mogą się w pewnym momencie ujawnić, że jest coś, co drzemie w człowieku, co się odzywa w pewnych warunkach i stwarza „przestępcę".

Teza Sądu Apelacyjnego, jest tezą **niewytrzymującą krytyki,** bo to co jest ukryte wewnątrz, **nie może być przez sąd karane.** To właśnie jest **największym błędem Sądu Apelacyjnego,** że ponieważ w art. 100 musi być pierwiastek przemocy, sąd uciekł się do zastosowania określenia **„potencjonalnej przemocy".** Sąd Apelacyjny, nie mogąc znaleźć tego pierwiastka „spisku" w celu „przemocy", — uznał, że trzeba powiedzieć, że istnieje coś, **co jeszcze drzemie,** ale po pewnej chwili wybuchnie.

Sąd Apelacyjny powołał się na „przygotowania kadr zbrojnych milicji". Czy z tego, że wiadome były jej ćwiczenia w r. 1928 i 1929 w Zawodziu, że w r. 1928 poseł **Arciszewski** miał wykład do 15 chłopców o walkach dawnej bojówki, że w 1928 r. było jakieś zebranie milicyjne na ul. Wareckiej, — Sąd Apelacyjny miał rację, przyjmując, **że „spisek", który miał zaistnieć w r. 1930, ma** ścisłą łączność z tamtemi ćwiczeniami, odczytami, jako z przejawami „przemocy" i „spisku"?

Sąd zaguestjonowany przez tę „musztrę milicji" **zapomniał sprawdzić daty.** Gdyby na te daty spojrzał, nie popełniłby napewno tak jaskrawego błędu.

Był ongiś jeden wypadek w Polsce **zastosowania przemocy:** zamach **Sapiehy,** a nazajutrz dzisiejszy oskarżony **Barlicki,** jako ówczesny wice-minister, podpisał **3 punkt art. 100 K. K., mówiący o przemocy. Ten punkt art. 100 wymaga bezpośredniej akcji przemocy fizycznej.** Musi więc nastąpić obezwładnienie przemocą członków Rządu, a nie stoczenie boju z broniącym tego Rządu wojskiem czy policją. A czyż w sprawie tej mamy **dowód,** że „spisek" dążył do usunięcia władzy przemocą?

Koncepcja Sądu Apelacyjnego nie utrzymuje się **ani z punktu widzenia logicznego, ani z punktu prawnego.** A na tych bez treści dźwiękach zgotował Sąd Apelacyjny wyrok na tych ludzi, o których mówi się w wyroku, że „działali w interesie wszystkich klas państwa", na podstawie takich koncepcyj zgotowano tym ludziom nietylko **wyrok, ale i śmierć cywilną.**

Mam zaszczyt prosić o uchylenie wyroku!"

I. K.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o g. 10 rano

Włosko-sowiecki pakt przyjaźni
czy jednolity front robotniczy?

Pisaliśmy zaraz po zawarciu paktu włosko - sowieckiego, że w tym wypadku nie mamy do czynienia ze zwykłym paktem o nieagresji, lecz z PAKTEM PRZYJAŹNI pomiędzy FASZYSTOWSKIEMI Włochami, a SOWIETAMI.

Już z samego wstępu widoczne jest, że Sowiety wyrzekły się wszelkiego wtrącania się do wewnętrznych stosunków we Włoszech, czyli, innemi słowy, rezygnują z propagandy ideowej we Włoszech, a proletarjat włoski pozostawiają jego własnemu losowi.

Trzeba stwierdzić, że jest to zupełne odstąpienie od głoszonych dotychczas teoryj. Sowiety coraz bardziej zbliżają się do polityki ogólno - europejskiej i, chociaż nie przyznają się do tego, wychodzą z odosobnienia, w którem przez długie lata trwały, szukając zbliżenia z temi państwami, które do niedawna prasa sowiecka malowała, jako uosobienie wszelkiego zła.

Te same jednakże Sowiety, ubiegające się o przyjaźń Włoch faszystowskich ani o jotę nie zmieniły swego stosunku do socjalistów. Gdy chodzi o stosunek do państw kapitalistycznych, Sowiety potrafią przeprowadzić linję graniczną pomiędzy polityką państwową a żądaniami „Kominternu". Gdy wszakże chodzi o socjalistów, to tezy komunistycznej Międzynarodówki są pilnie przestrzegane.

Czy Sowiety sądzą, że to jest właściwa polityka? Jeżeli tak sądzą, to przejawiają kompletny brak zrozumienia interesów własnej klasy robotniczej i klasy robotniczej całego świata. Politycy Moskwy wystawiają sobie bardzo marne świadectwo i wykazują, że chodzi im o chwilowe, doraźne, codzienne cele polityczne i że wzięli już rozbrat z marzeniami o ziszczeniu ostatecznego celu, stanowiącego obecnie najpiękniejszą potrzebę klasy robotniczej — SKONSOLIDOWANIE WSZYSTKICH SIŁ DLA ZMIANY USTROJU SPOŁECZNEGO.

Gdy Sowiety miały do wyboru pomiędzy paktem z faszystami, a jednolitym frontem robotniczym, wybrały pakt z FASZYSTOWSKIEMI Włochami.

x. y. z.

Proces o śmierć Tadeusza Hołówki

Wczoraj streściliśmy sobotnie zeznania radcy **Iwachowa** i obecnego wice-wojewody lwowskiego **Sochańskiego.** Obydwaj ci panowie utrzymywali „kontakt" z **Baranowskim.** Zacny ów „konfident" proponował p. **Sochańskiemu,** że gotów jest **„sprzątnąć każdego"** w myśl ewentualnego życzenia właśnie p. **Sochańskiego.** P. wice-wojewodzie nie przyszło widocznie do głowy, że takie „propozycje" ze strony „konfidenta", który wszak „proponował" całkiem konkretnie „utopienie" p. **Fedusiewiczówny,** znajdują się bądź co bądź **w pewnej kolizji** z kodeksem karnym. P. **Sochański** przyznał między innemi, że „konfident" **Baranowski** zamierzał objąć w UON stanowisko nie bylejakie, bo stanowisko **zastępcy komendanta krajowego.** „Konfident" doradzał też uprzejmie p. wice - wojewodzie, by „bić mocno" aresztowanych **podwładnych** tegoż „konfidenta", jako zastępcy komendanta krajowego UON; gdy będą ich „bić mocno, to się oni przyznają"...

P. **Sochański** zakomunikował uwięzionemu już bojowcowi UON, **Kossakowi,** że wydał jego — **Kossaka — Baranowski. Kossak** nie uwierzył p. **Sochańskiemu.** Dlaczego p. **Sochański** chciał „wsypać" **Baranowskiego** wobec **Kossaka,** a więc wobec UON? — tego przebieg zeznań i pytań nie wyjaśnił.

***

Takie były owoce rozprawy sobotniej w **Samborze.**

MAŁY FELJETON

Obchód św. Deficyta

Podpisałem!

Niedużo, 50 złotych, ale podpisałem.

Mam znajomego lichwiarza, którego chowałem sobie na czarną godzinę. Pożyczył i od wczoraj paraduję po mieście ze świecącym żetonem w butonierce, jak prawdziwy urzędnik państwowy. Po tym bowiem żetonie poznaje się obecnie urzędnika państwowego.

Ludzie wogóle w sprawach finansowych bardzo słabo się orjentują, a już co do znaczenia dwóch literek „P. N." na żetonie krążą najrozmaitsze wersje. Zapewniał mnie znajomy nauczyciel, że literki te oznaczają „państwowe nauczanie", a sam żeton wybity został dla upamiętnienia tej nowej metody wychowania. Długo musiałem mu tłumaczyć, że litery „P. N." znaczą „piłka nożna", w jaką obróci się każdy nauczyciel, który ośmieli się... Zrozumiał i uwierzył.

Inny mój znajomy jest przekonany, że literki te znaczą „pokrycie niedoboru". Jest to taki sam absurd, jak inne wersje, krążące dokoła tych dwóch zagadkowych liter, z których to wersyj wymienię tylko kilka: „przemysł niedopisał", „przymusu niema", „poselska nietykalność", „przepadła nazawsze", „palmowa niedziela", „pod naciskiem", „płeć nadobna", „Pola Negri" i t. d. Rzecz prosta, że są to wszystko dowolne przypuszczenia, a prawdy nikt nie zna.

A podpisałem — przyznaję się — pod wrażeniem fakielcugu, jaki przeciągał pod mojem oknem któregoś to wieczora. Gdy człowiek widzi, jak w jednym pochodzie, niemal pod jednym sztandarem, kroczy sokół obok chaluca, sekwestrator w najlepszej zgodzie z kupcem, a strzelec obok postrzelonego; kiedy się słyszy, jak Żydzi rżną „Pierwszą Brygadę", a pierwsza brygada rżnie „Żydówkę" (Halevy'ego), to w takiej chwili trudno stać na uboczu i udawać neutralnego.

Człowiek jest stworzeniem stadnem i dobrze się czuje w kupie. Gdy w podmiejskim szynku wybucha nagle awantura pomiędzy dwiema kompanjami, ucztującemi przy sąsiednich stolikach i w powietrzu unoszą się krzesła, butelki, kufle, talerze, golonki i szprotki w oliwie — trudno wówcza zachować neutralność i kto żyw bierze udział w tej towarzyskiej zabawie. Gdy w sierpniu 1914 roku wszczęła się na całym świecie awantura i codziennie kilku większych lub mniejszych mocarstw wypowiadało sobie wzajemnie wojnę, niewiele państw zachowało neutralność, a większość, nie wiedząc nawet o co chodzi, rzucała się w wir walki z okrzykiem: Bij, kto w Boga wierzy! Niedowiarków nie było i wierzący cztery lata bili i rżnęli się, że aż ha!

Gdy tedy tak stałem i przytupywałem w takt „Pierwszej Brygady", wykonywanej może przez te same trąby, przy których dźwiękach waliły się ongi w gruzy mury Jerycha, tuż obok mnie dwie sędziwe kumoszki prowadziły następujący dyskurs:

— Moja pani, nie wie pani, co to za procesja idzie? Czy to dzisiaj znowu święto morza?

— Skądże, moja pani, święto morza! Święto morza już było.

— A dzisiaj to co?

— Nie wiem, moja pani, ale tu stał taki pan, to powiedział, że dzisiaj świętego Deficyta obchodzą.

— Jak? Świętego Deficyta?

— Deficyta czy Decyfita, już tak dokładnie, moja pani, nie powiem.

— Ale to chyba nie kościelny święty?

— Co też pani mówi, jakżeby mógł być kościelny? Państwowy święty. O, patrz pani, Sokoły idą.

— Prawda, sokoły, patrzcie państwo.

— A teraz idą tramwajarze.

— Te heretyki? Nie lubię, moja pani, tych heretyków.

— Dlaczego, moja pani, nazywa ich pani heretykami?

— Bo mój nieboszczyk pierwszy mąż, moja pani, także był tramwajarzem. Woźnicą, końmi powoził, bo to wtedy jeszcze porządne tramwaje były, konne i mój mąż do pracy z batem chodził. A teraz taki woźnica ani konia, ani bata nie zna. Pokręci tam czemś i jedzie. Nieczysta, moja pani, to sprawa, heretycka.

— A patrz pani, teraz to i Żydzi idą. Żydzi, jak mnie pani żywą widzi.

— Żydzi w procesji! No, moja pani, niech pani sama powie, co za świat. Słyszane to rzeczy? Że też policja na to pozwala! Powiem pani, że nie ważny to musi być święty ten św. Decyfit, czy jak mu tam, kiedy się już z Żydami zwąchał. Koniec świata, moja pani! Chodźmy lepiej do domu, bo jeszcze co złego może się przytrafić.

Kumoszki wycofały się z tłumu i podreptały ku domowi. A ja przypiąłem sobie żeton i oddałem się w opiekę św. Deficyta, mojego i jeszcze 30 miljonów takich, jak ja, hołyszów, patrona i opiekuna.

ULTIMUS.

Apel socjalistów austrjackich do społeczeństwa

Wspomnieliśmy przed kilku dniami o skonfiskowaniu przez cenzurę wiedeńską manifestu posłów socjalistycznych parlamentu austrjackiego i poszczególnych krajów związkowych do społeczeństwa. Manifest miał się ukazać z racji przekształcenia rządu Dollfussa i ostatnich jego posunięć. Ze względu na wagę manifestu, jako dokumentu politycznego, przytaczamy poniżej najceiniejsze ustępy. *Red.*

Na wstępie posłowie socjalistyczni zaznaczają, że zwracają się do całego społeczeństwa austrjackiego w głębokiej trosce o los Austrji, która znajduje się w ciężkiej sytuacji gospodarczej i finansowej, wymagającej zespolenia wszystkich sił narodu do walki z kryzysem. Zamiast tego wywołuje się jeszcze kryzys polityczny, odsuwa się przedstawicielstwo narodu od spraw publicznych.

Mianowano nowy rząd. Przywódcy Heimwehry widzą w nim zwycięstwo swoich żądań; Heimwehra dąży do państwa faszystowskiego na wzór włoski.

Tu apel socjalistów austrjackich przedstawia w kilku zdaniach stan rzeczy we Włoszech, w tem cmentarzysku wszelakiej wolności, poczem przechodzi do stosunków w Austrji.

„Nowy rząd — czytamy dalej — wydał dekret, na podstawie którego szefowie bezpieczeństwa mają prawo umieścić w obozie koncentracyjnym wszystkie osoby, co do których „są przypuszczenia, że przygotowują czyny wrogie państwu lub inne czyny, grożące spokojowi publicznemu".

Apel wyjaśnia, że dekret ten jest sprzeczny z konstytucją austrjacką i z prawami zasadniczemi o wolności obywatelskiej, na których konstytucja się opiera. Na podstawie tego dekretu można każdego obywatela pozbawić wolności na czas nieograniczony, tylko dlatego, że podejrzewa się go o przygotowanie pewnego czynu, chociażby nawet czyn ten nie był karalny.

„Ale w tym samym czasie — stwierdza dalej apel — stało się jeszcze co innego. Dyrektor generalny kolei państwowych wezwał pracowników kolejowych do wstąpienia do „Frontu ojczyzny" (blok organizacyj reakcyjnych, do którego należy stronnictwo chrześcijańsko - społeczne i Heimwehra) i oświadczył że pracownik, odmawiający składki dla „Frontu ojczyzny", nie może liczyć na zaufanie władz, niezbędne do wykonywania zawodu.

Dziesiątki tysięcy kolejarzy są socjalistami i członkami klasowych związków zawodowych. Wywiera się na nich obecnie nacisk, mający ich zmusić do wyrzeczenia się przekonań, do porzucenia związku i do udawania przekonań, których się nie podziela.

Żaden człowiek wolny i świadomy nie wypiera się swych przekonań i nie podszywa się pod inne. Żaden robotnik wolny, żaden robotnik świadomy, żaden człowiek honoru nie zdradza swych towarzyszy pracy. Ale przymus moralny, jaki dyrektor generalny kolei usiłuje — wbrew prawu — zastosować wobec kolejarzy — może sprowadzić poważne zatargi, w których cała klasa robotnicza stanie solidarnie po stronie kolejarzy".

W obliczu tych faktów apel stwierdza, co następuje:

„Niepodległość Austrji jest zagrożona ze strony Niemiec hitlerowskich. Dlatego to austrjacka klasa robotnicza, kierowana przez partję socjalistyczną i klasowe związki zawodowe, złożyła dowód największego opanowania i największej wstrzemięźliości, by uniknąć wszystkiego, co mogłoby służyć hitlerowcom jako pretekst pożądany do ich planów, wymierzonych przeciw niepodległości Austrji. Lecz właśnie dlatego mamy prawo wymagać także od strony drugiej, by nie uczyniono niczego, co mogłoby stworzyć sytuację, dostarczającą wrogom brunatnym Austrji, poszukiwanej przez nich okazji.

Miljony obywateli austrjackich, którzy jeszcze rok temu byli zwolennikami przyłączenia Austrji do Niemiec, bronią dzisiaj niepodległości Austrji przeciw Niemcom hitlerowskim. Czynią to z umiłowania wolności. Nie chcą dostać się do więzienia niemieckiego. Chcą zachować Austrję niepodległą, jako ośrodki wolności niemieckiej. Oto powód, dla którego robotnicy socjaliści z prowincyj pogranicznych ofiarowali władzom kilka dni temu wszystkie swe siły na obronę Austrji przeciw brunatnym bandom. Lecz właśnie dlatego mamy prawo zapytać wszystkich, którzy chcą obronić niepodległość Austrji przeciw Niemcom hitlerowskim: Gdyby tutaj w Austrji zgnębiono wolność, czy nie powstałoby poważne niebezpieczeństwo, że wola obronna setek tysięcy ludzi, gotowych dzisiaj do obrony z umiłowania wolności i niepodległości Austrji, mogłaby się znaleźć pod znakiem zapytania?

Klasa robotnicza Austrji ma przed oczyma straszliwy los swych braci w Rzeszy. Nauczona tem, nie chce ona ulec bez walki faszyzmowi. Klasa robotnicza nie zagraża nikomu: żadnemu mieszkańcowi miasta ani wsi. Ona nie żąda niczego więcej, jak utrzymania demokracji, to znaczy prawa swobodnego stanowienia o sobie całej ludności, oraz wolności i równości wszystkich obywateli. Ale klasa robotnicza jest zdecydowana bronić tych podstaw naszego życia konstytucyjnego. W obliczu gróźb faszystów z Heimwehry, Komitet Centralny Austrjackiej Partji Socjalistyczenj i Zarząd klasowych związków zawodowych zmuszone były 17-go września powziąć poważne decyzje. Żaden rozsądny człowiek nie uwierzy, by mężczyźni i kobiety, należące do partji socjalistycznej i do klasowych związków zawodowych, podjęli te uchwały lekkomyślnie. Wobec niebezpieczeństwa, grożącego zzewnątrz naszemu krajowi, złożyli oni w ciągu 6 miesięcy dowód największego samozaparcia. Ale nikt nie może z tego powodu wątpić, o ich gotowości bronienia, gdy zajdzie potrzeba, wolności demokratycznych całego narodu i praw robotników i pracowników do przekonań własnych i do utrzymania swoich organizacyj. Oto dlaczego wzywamy wszystkich obywateli i wszystkie obywatelki Republiki, miłujących wolność, bez względu na klasę, zawód i religję, by głos swój dołączyli do naszego i zażądali w tej doniosłej godzinie, by nie wstąpiono na drogę, prowadzącą nasz kraj do ciężkiego kryzysu w czasie, kiedy niepodległość jego jest zagrożona zzewnątrz".

TĘPIENIE HITLERYZMU W AUSTRJI.

Policja wiedeńska przeprowadza w dalszym ciągu rozpoczętą przed kilkoma dniami akcję przeciwko nielegalnym związkom hitlerowskim.

W nocy z soboty na niedzielę aresztowano w jednej z restauracyj na peryferjach miasta oddział złożony z 60 hitlerowców, którzy pod maską towarzystwa turystycznego „Wiener Wald" uprawiali wędrowną propagandę hitlerowską w okolicach Wiednia.

Odbywali oni wędrówki po wsiach i miasteczkach położonych w pobliżu stolicy, rozdając broszury propagandowe a niekiedy urządzając nawet odczyty. W prywatnem mieszkaniu restauratora odkryto biuro organizacyjne.

Skonfiskowano obfity materjał dowodowy.

Restauratora i jego starszego syna, który był kierownikiem biura hitlerowskiego, aresztowano.

Również w Insbrucku aresztowano w podobnych okolicznościach grupę hitlerowców, złożoną z 12 ludzi.

Przegląd prasy

ODWRÓCONE ZMARTWIENIE.

Do niedawna górującem w „sanacji" zmartwieniem był brak pieniędzy. To był bólów ból „sanacji", która za Dymszą śpiewała: „Co się robi, Maksie, jak się nie ma pieniędzy"? Naraz karta się odwróciła. Zamiast zredukować pracownikom utartym zwyczajem pensje, zaciągnięto u nich pożyczkę i zmartwienie znikło, ale pojawiło się inne: Co robić, Maksie, jak się ma zadużo pieniędzy?

B. min. Skarbu, p. Matuszewski omawia to zagadnienie na łamach **„Gazety Polskiej"** i, zastrzegając się, że jest to jego, p. **Matuszewskiego,** osobiste zdanie, radzi rozłożyć pracownikom państwowym pozostałe 5 rat na 10 rat.

Myśl tę przed paroma dniami wypowiedzieliśmy na łamach **„Robotnika"**, a znalazła ona oddźwięk także w innych pismach.

Znamienne jest, że żadne pismo na pytanie, co robić z nadmiarem pieniędzy? — nie radziło zachować pieniędzy na najbliższe wybory. Snać wiara w panacarową zmianę konstytucji jest tak silna, że przyszłe wybory nie budzą u żadnego „sanatora" najmniejszych wątpliwości o triumfie wyborczym elity „sanacyjnej" i klęsce ogółu wyborców, który ma prawo dawać pieniądze, milczeć i nic pozatem.

KIEDY ZBIERZE SIĘ SEJM?

Byłoby sprzeczne z dotychczasowemi zwyczajami, gdyby się stało tak, jak pisze **„Kurjer Polski"**:

> ...wbrew tradycji, przestrzeganej na Wiejskiej od czasu ostatnich wyborów, w tym roku sesja budżetowa Sejmu nie rozpocznie się dopiero w pierwszych dniach grudnia, lecz w początkach listopada.
>
> Gdyby się tak stało, byłby to dowód, że czynniki miarodajne zdecydowały się już w najbliższej przyszłości załatwić na Wiejskiej sprawę zmiany konstytucji.

BEBECHOWA KONSTYTUCJA

BB. mgłą tajemnicy osnuwa swój płód konstytucyjny. P. **Car** zamieścił o swym dziele długi wywiad w **„Kurjerze Porannym"**. Dowiadujemy się z niego o wszystkiem: jak ciężko pracował **p. Car,** jak dzielnie mu pomagał **p. Podoski,** znajdujemy piękne ukłony pod adresem **p. Sławka i prezydenta Mościckiego,** czytamy gorące pochwały na temat jednomyślności i genjalności klubu **BB,** a specjalnie jego grupy konstytucyjnej, dowiadujemy się, jakie perypetje przechodził sam projekt w klubie BB i w komisji konstytucyjnej itd. itd, — jednej tylko rzeczy nie możemy się dowiedzieć: **jak wygląda** ta konstytucja, którą **BB.** chcę **Polskę** uszczęśliwić. P. Car bowiem w końcu swych ukłonów, duserów i pochwał oświadcza:

> „Projekt, jak już wspomniałem jest jeszcze w opracowaniu, przeto udzielanie informacji, czy zawiera on ten czy inny szczegół uważam za przedwczesne".

S-ek.

Oficerowie i marynarze przejmują okręty

Utworzenie „Spółdzielni pracy na morzu"

(Kor. własna).

Pisaliśmy, że Gdynia stała się cmentarzyskiem okrętów. Przypuszczać należało, że głosy prasy wszystkich kierunków dadzą rezultat i okręty zostaną uruchomione. Stało się to, co dla nas było jasnem od początku. Puszczono jeden statek po to, ażeby teraz postawić dwa a w najbliższej przyszłości staje trzeci s/s „Poznań" — ostatni ze statków żeglugi nieregularnej.

Armatorzy twierdzą, że jest to następstwem zbyt wysokich płac oficerów i marynarzy. Po przyjrzeniu się kosztom utrzymania statku wynika, że płace załóg wynoszą mniej więcej 10 proc. kosztów kalkulacyjnych statku; czyli gdyby marynarze zgodzili się nawet na 10 proc. obniżkę płac, to stanowiłoby to 1 proc. oszczędności na kosztach statku, a zaledwie drobny ułamek procentu w ogólnym budżecie przedsiębiorstwa. Z tego wynika, że płace załóg nie mają wpływu na kalkulacje statków i chodzi raczej o subwencje rządowe.

Faktem jest, że polska flota handlowa stoi nieczynnie, że towary polskie idą w świat pod obcą banderą. Charakterystycznem jest, że na polskich linjach regularnych kursują 3 statki zagraniczne: s/s „Poseidon", s/s „Godhem" i s/s „Ludwik Kollberg".

Polscy oficerowie i marynarze pozostali bez pracy. Ci sami, na których nie padło żadne słowo skargi i których stawia się w rzędzie najstarszych i najlepszych marynarzy świata.

Unieruchomienie floty było dla marynarzy olbrzymim ciosem, lecz nie złamało ich. Szukając dróg wyjścia, po gruntownem zapoznaniu się z kalkulacją statków i mając zapewnione ładunki postanowili stworzyć „SPÓŁDZIELNIĘ PRACY NA MORZU", która gotową będzie przejąć wszystkie statki żeglugi morskiej. Delegacja zwróciła się z konkretną propozycją do odnośnych czynników, przedstawiając następujące warunki przejęcia:

1. Spółdzielnia przejmie statki bez **amortyzacji.** Statki unieruchomione nie amortyzują, a Państwo, jako ich właściciel dokłada do nich, opłacając ubezpieczenia, dozór i konserwację. Statek, unieruchomiony niszczy się więcej niż statek w ruchu, wobec czego Państwo li tylko zyska na uruchomieniu ich przez Spółdzielnię.

2. Spółdzielnia objęłaby statki w stanie zdolnym do żeglugi, bez konieczności większego remontu, z kompletnym inwentarzem w dobrym stanie.

3. Wszelkie dokowanie i remonty klasyfikacyjne Lloydu w ciągu dwuch lat po objęciu przez Spółdzielnię będą dokonywane na koszt armatora i Spółdzielni, przyczem obie strony płacą po 50 proc. kosztów. Ma to na celu równomierne rozłożenie kosztów na obie strony, które w ostatnich czterech latach statek eksploatowały.

4. W razie niezbędnej potrzeby, w myśl Ustawy z dn. 25.XI 1925 r. o popieraniu Polskiej Żeglugi Morskiej, zostałby otwarty dla Spółdzielni krótkoterminowy kredyt do wysokości wydatków, koniecznych do uruchomienia statku.

5. W skład Rady Nadzorczej weszliby delegaci Rządu.

6. „Spółdzielnia Pracy na Morzu" prowadziłaby całą gospodarkę żeglugową.

Jako spółdzielnia Pracy jest ona oparta nie na zysku, lecz na możliwości zatrudnienia bezrobotnych oficerów i marynarzy, mając na względzie dobro floty handlowej, gdyż tylko przez utrzymanie bandery na morzu mogą Polacy dowieść, że morze jest naprawdę Polsce potrzebne.

Spółdzielnia, jako kierowana przez fachowców i oparta na zdrowej kalkulacji ma kolosalne widoki rozwoju Przypuszczać należy, że społeczeństwo a przedewszystkiem świat robotniczy, przyjmie tę pożyteczną inicjatywę z uznaniem i udzieli jej moralnego poparcia.

Fala aresztowań w Gorlickiem

Gorlice, 1 października.

W dniu 28 września wypuszczono na wolność **aresztowanego w sierpniu w Łużnej Marjana Czuchnowskiego,** poetę, który został **aresztowany za przemówienie w Kobylance.**

Tymczasowy akt oskarżenia zarzuca Czuchnowskiego występek z art. 154, § 2, 156, 170, 172 i 173 K.K. Sędzia śledczy w Gorlicach ukończył już śledztwo, przesłuchawszy przeszło **30 świadków oskarżenia.** Wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy. **Czuchnowski stanie przed sądem przysięgłych w Jaśle** prawdopodobnie już w kadencji zimowej. Jeśliby zeznania świadków potwierdziły akt oskarżenia, **Czuchnowskiemu groziłoby do 10 lat więzienia.**

Obecnie po wypuszczeniu oddano Czuchnowskiego pod dozór policyjny, który zabrania mu wydalania się z Łużnej, aż do ostatecznego wyniku rozprawy sądowej.

Nadmienić należy, że ostatnio dokonano w **Gorlicach** szeregu nowych aresztowań. Aresztowano **Jana Duszę,** stud. praw U. J., oraz dwuch braci **Wiatrów,** również studentów uniwersytetu.

Dekret o przymusowem rozjemstwie

Jak się dowiaduje Ag. „Press" ministerjum opieki społecznej opracowuje projekt dekretu o PRZYMUSOWEM ROZJEMSTWIE WE WSZELKICH ZATARGACH O PŁACE. Dekret obowiązywać będzie na terenie całego państwa.

Skądinąd dowiadujemy się, ŻE PROJEKT TEN ZOSTAŁ JUŻ PRZYJĘTY PRZEZ RADĘ MINISTRÓW.

Koncepcja przymusowego rozjemstwa stanowi KAMIEŃ WĘGIELNY FASZYSTOWSKIEJ DOKTRYNY SPOŁECZNEJ.

Ulgi w spłacie daniny majątkowej

Minister skarbu upoważnił kierowników urzędów skarbowych do **rozkładania na raty spłaty nadzwyczajnej daniny majątkowej** w przemyśle i handlu przy daninie, nie przewyższającej 1000 złotych. Przy daninie ponad 1000 złotych, prawo rozkładania na raty przyznane zostało prezesom izb skarbowych.

W wydanym okólniku podnosi minister skarbu, iż z uwagi na konieczność otrzymania preliminowanych miesięcznych wpływów, ulgi udzielane być mają z **najdalej idącą ostrożnością.** (Press).

Groźba podwyżki cen benzyny

Firmy naftowe **Limanowa i Nobel** zażądały od naftowej komisji cennikowej **dalszej podwyżki ceny benzyny** do 72 groszy za litr. Cena benzyny zostałaby w ten sposób podwyższona od maja r. b. z czterdziestu kilku groszy o prawie 70 procent, a po potrąceniu obciążenia na fundusz drogowy (9 groszy) około 50 procent. (Press).

Groźba strajku w Poznańskiem

Przeciwko zapowiedzianej obniżce płac

Związek Pracodawców na obszar województwa poznańskiego z siedzibą w Poznaniu, wypowiedział z dniem 29 sierpnia r. b. dotychczasową taryfę płac obowiązującą w **przemyśle metalurgicznym i przemyśle i handlu,** projektując obniżenie zarobków **od 15—20% od 1.X 1933 r.**

Na odbytej konferencji w sprawie zawarcia nowej taryfy płac, przedstawiciele Związków Zawodowych — jednomyślnie oświadczyli, **że na proponowaną obniżkę płac przez Związek Pracodawców zgodzić się nie mogą i zarazem wnoszą, aby Związek Pracodawców w obecnej ciężkiej chwili, w jakiej znajduje się klasa pracująca cofnął zapowiedzianą obniżkę i pozostawił w mocy obecne stawki zarobkowe do dnia 31 marca 1934 r.**

Związek Pracodawców. po rozpatrzeniu wniosku przedstawicieli Związków Zawodowych, zawiadomił pismem z dnia 29.9 r. b., że proponowaną obniżkę 15% redukuje do mniejwiecej 10%, a stawkę 20% redukuje do 15%. przyczem oświadcza, że w razie nieprzyjęcia projektu Związku Pracodawców. ten ostatni będzie zmuszony wydać bezzwłocznie taryfę jednostronną.

W dniu 29 września 1933 r. odbyło się Ogólne Zgromadzenie robotników firmy **H. Cegielski,** w liczbie 1.200 osób. Zgromadzeni po wysłuchaniu sprawozdawczych referatów w tej sprawie **zaprotestowali kategorycznie przeciwko proponowanym obniżkom płac, aprobując solidarnie stanowisko związków zawodowych, przyczem uchwalono rezolucję protestacyjną, domagającą się cofnięcia obniżki i stwierdzającą, że o ile Związek Pracodawców nie zgodzi się na to cofnięcie, robotnicy wystąpią do walki w obronie swoich płac, popierając obronną akcję związków zawodowych wszelkiemi środkami. aż do strajku włącznie.**

Akcję zarobkową z ramienia **Zw. Rob. Przem. Met. w Polsce** prowadzi tow. **J. Rybczyński** — Sekr. Okr. Zw.

Walasiewiczówna

Najszybsza kobieta świata



Obrazek z rzeczywistej rzeczywistości

Z nędzy pozostawiła dzieci w urzędzie gminnym

Przed Sądem Okręgowym w **Katowicach** odpowiadała **Marta Brzękalik z Jaśkowic,** której akt oskarżenia zarzucał **podrzucenie trojga małoletnich dzieci.**

Oskarżona w maju br. przybyła do Urzędu gminnego w **Orzegowie** i domagała się wsparcia z funduszów ubogich. Gdy w urzędzie oświadczono jej, że prawa do pobierania zapomogi nie posiada, wszczęła awanturę i pozostawiła dzieci w urzędzie gminnym. Na rozprawie sądowej tłumaczyła się, że znajdowała się w krytycznem położeniu materjalnem i w domu nie posiadała kawałka chleba. Dzieci zaś pozostawiła w urzędzie tylko w tych celach, by zmusić urząd do zaopiekowania się niemi.

Sąd uwolnił oskarżoną od winy i kary, gdyż przyjął, że oskarżona dopuściła się czynu z biedy.

O życie górników

Rezolucja V kongresu Centralnego Związku Górników w sprawie bezpieczeństwa pracy w górnictwie

Obradujący w drugiej połowie września V Kongres Centralnego Związku Górników powziął następ. uchwałę w sprawie *bezpieczeństwa pracy w górnictwie:*

„Kapitaliści węglowi w Polsce nie grzeszyli nigdy zbytnią troską o zabezpieczenie zdrowia i życia górników przy niebezpiecznej pracy w kopalniach. Władze górnicze, które mają nietylko moralny, ale i prawny obowiązek kontroli bezpieczeństwa pracy w kopalniach, spełniają swoje zadanie coraz gorzej. Wiadomem jest, że w urzędach górniczych są ludzie, starający się wypełnić uczciwie ciążący na nich obowiązek kontroli stosowania ustawowych przepisów o bezpieczeństwie pracy w kopalniach. Niestety, wszechwładne wpływy kapitalistów węglowych u „góry" umieją pohamować tych inżynierów urzędów górniczych, którzyby chcieli ściśle spełniać nakazy ustawy. Względy oszczędnościowe zaś na tym odcinku gdzie chodzi o zdrowie i życie górników, zredukowały możność kontroli przepisów o bezpieczeństwie pracy w kopalniach przez urzędy górnicze do zupełnego zaniedbania. To też kapitaliści węglowi, rozzuchwaleni brakiem dozoru nad bezpieczeństwem pracy, doprowadzili hazard zdrowiem i życiem górników do granic zbrodni. Niema dnia, w którymby nie było na kopalniach w naszych zagłębiach kilku lub kilkunastu okaleczeń lub wypadków śmierci. Że **mnożące się w zastraszający sposób katastrofy, w których giną górnicy, są następstwem** zbrodniczej żądzy zysków kapitalistów węglowych, dowodem tego jest charakter tych katastrof. Prawie 80 procent wypadków powstaje na skutek oberwania się zwałów węgla ze stropów lub ścian przodków, a nawet zawalania się chodników. Jest to dowodem, że górnicy, zatrudnieni w akordzie za zbyt niskie wynagrodzenie, chcąc zarobić na najskromniejsze życie, pracują z pominięciem wszelkich środków ostrożności, że obok niskiej płacy, pędzeni przez dozorców i sztygarów, pozbawieni pomocników, nie mają czasu na przepisowe zabezpieczenie przez odpowiednie zabudowanie miejsc pracy — i podlegają masowo katastrofom. Ostatni wypadek zawalenia się części chodnika na kopalni „Modrzejów", gdzie straciło życie 5 górników, świadczy aż nazbyt wymownie o zbrodniczem lekceważeniu życia górników przez chciwych zysków kapitalistów węglowych. Masowe wypadki w naszem górnictwie, a zwłaszcza niesłychane ze stanowiska techniki pracy w kopalniach węgla, wypadki zawalania się chodników — to straszne oskarżenie na bezczynność władz górniczych.

V. kongres CZG., potępiając z całą bezwzględnością zbrodnicze lekceważenie zdrowia i życia górników przez kapitalistów węglowych, protestuje kategorycznie także przeciw karygodnej tolerancji władz górniczych wobec zaniedbywania przez dyrekcje kopalń najprymitywniejszych warunków bezpieczeństwa pracy w kopalniach węgla.

Kongres domaga się od władz górniczych nietylko dostatecznej kontroli nad stosowaniem wymaganych warunkami zabezpieczeń życia i zdrowia górników przy pracy, ale także surowego pociągania do odpowiedzialności karnej dyrekcyj kopalń, które z jakichkolwiek powodów lekceważą bezpieczeństwo górników przy pracy. Że ostre represje karne przeciw dyrekcjom kopalń są bezwzględnie niezbędne, dowodzi dziwny i nie zrozumiały fakt, że mimo ciągle powtarzających się katastrof społeczeństwo nie słyszało jeszcze, aby winne dyrekcje zostały ukarane.

Kongres ponawia stałe żądanie wszystkich Kongresów i niezliczonych zgromadzeń górników o wprowadzenie w górnictwie wybieranych przez górników i niezależnych od zarządów kopalń robotniczych mężów zaufania do kontroli bezpieczeństwa pracy w kopalniach, by w ten sposób zabezpieczyć górników przed masowem morderstwem przy ich ciężkiej pracy.

Katastrofa na kopalni św. Jacka

Na kopalni św. Jacek (Górny Śląsk) w pokładzie „Siodło" na jednym z filarów wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie, wskutek oberwania się węgla, przywalony został ładowacz **Jan Nowak z Król Huty.** Dzięki natychmistowej akcji ratunkowej **Nowaka dokopano żywego z pod zwałów węgla.** Doznał on zmiażdżenia ręki i ogólnych obrażeń cielesnych.

W ostatnim czasie za nieprzestrzegania przepisów górniczych, dotyczących bezpieczeństwa. Urząd Górniczy nałożył na kilku sztygarów grzywny pieniężne, I tak Piotr Styletz. nadgórnik kopalni **„Wolfgang - Wawel"** ukarany został kwotą 50 zł., sztygar kopalni „Niemcy" Eryk Tepser ukarany został również taką grzywną.

Dzień Młodzieży

Sprawozdania z prowincji

Częstochowa

W niedzielę w kinie **„Atlantic",** z okazji **„Dnia Młodzieży",** odbyła się tłumna akademja. Zagaił tow. **Bruś.** Przewodniczył tow. **Wasilewski.** Przemawiali t.t. **Jurek,** pos. **Dubois i Żorski.**

Następnie odbyła się bogata część artystyczna, którą wykonali turowcy i Czerwoni Harcerze.

N. Radomsk

Po południu w niedzielę w szczelnie zapełnionej sali odbyła się akademja. Przemawiali t.t. **Lenk** i pos. **Dubois.** Sekcja dramatyczna **Org. Mł. TUR.** wykonała urozmaiconą część artystyczną.

Przed południem RKS **„Naprzód"** rozegrał mecz w piłkę nożną z robotniczą reprezentacją **Częstochowy,** zakończony zwycięstwem **„Naprzodu".** Pozatem odbyła się zabawa.

Raków

ROZKAZ WAŻNIEJSZY OD USTAWY.

Organizacja Młodzieży TUR w **Rakowie** zwołała z okazji **„Dnia Młodzieży"** wiec na **Rynku.**

Przed samym wiecem policja pokazała organizatorom pismo Starostwa, zakazujące wiecu.

Tow. pos. **Dubois** oświadczył, że zgodnie z ustawą o zgromadzeniach, zakaz winien być wręczony zwołującemu przy najmniej na 24 godziny przed terminem i że wobec tego, iż zakaz wręczono za późno, jest on bezpodstawny. Tow. **Dubois** zakomunikował policji, że nie zrezygnuje z otwarcia zgromadzenia.

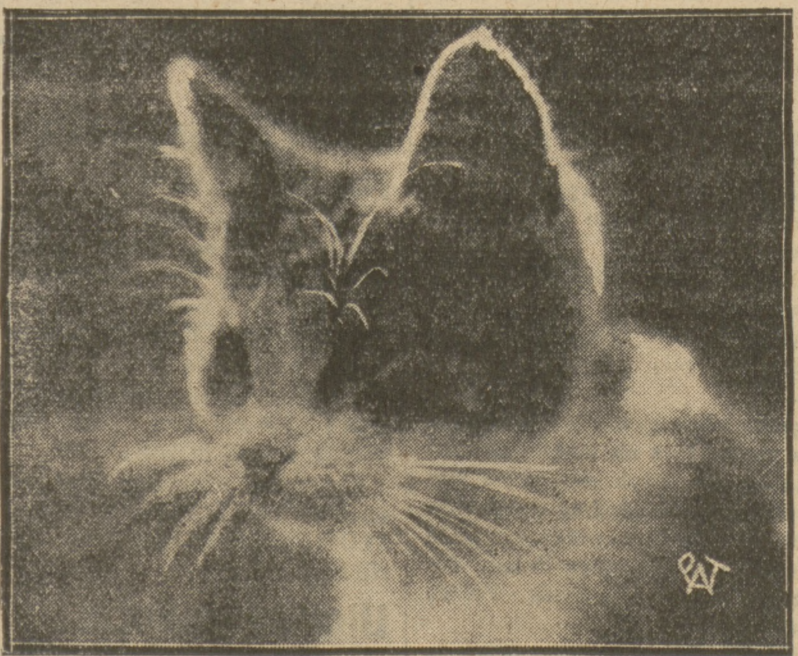
Jakiś gruby oficer policyjny, strasznie nerwowy i przestraszony, odpowiedział, że go ustawy nie obchodzą, że nikt go ustaw uczyć nie będzie i że ma rozkaz niedopuszczenia wiecu — poczem kazał policji rozpędzić gromadzących się robotników.

Zgórą godzinę policja, pod wodzą tego oficera, rozpędzała ludność **Rakowa** wśród gwizdów dzieci.

Nie pozwolono ludziom stać na **Rynku,** czy na pobliskich ulicach, wpędzano ich do domów. Gdy oczyszczono jedną część dużego rynku, robotnicy zbierali się z drugiej strony, co wywoływało irytacje owego oficera policji. **Policja obsadziła lokal klubu robotniczego, oświadczając, że nie dopuści nawet do odbycia zamkniętego zebrania członków organizacji. posiadających legitymacje.**

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc październik

Marzenia o myszy

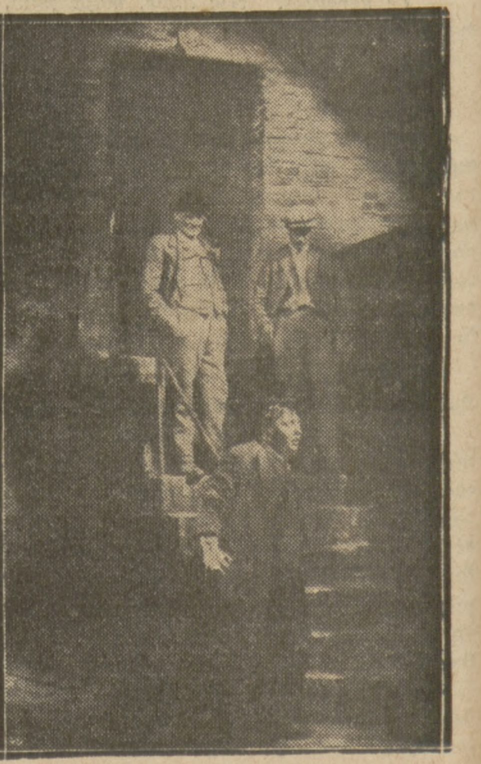


Obrazki ze świata



Zamek Pelesz w Sinaja w Rumunji.

„Morderca"



Emocjonująca scena z filmu reżyserji Fryderyka Langa p. t. **„Morderca",** który się ukaże dziś w kinie „Majestic".

Po zmianach w rządzie Dollfussa

Główne postacie stron. rządowego



DOLLFUSS.



MAJOR FEY.



WINKLER.



VAUGOIN.

Przedwczesne zamknięcie cementowni w Górce

(Kor. własna).

W dniu 23 września dyrekcja cementowni **Firley** w Górce koło Trzebini wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom, w liczbie około 300 osób, nie podając nawet powodów zamknięcia ruchu. Ogół robotników jest żywo poruszony i wzburzony przedwczesnem zamknięciem fabryki, gdyż zwykle fabryki cementu stawały na zimę w grudniu. Rozgoryczenie to powiększa fakt, że robotnicy, wskutek przedczesnego zamknięcia fabryki, **nie przepracowali w bież. roku 26 tygodni, a zatem nie mają prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia.** Byłaby to zatem druga zima, podczas której robotnicy nie korzystaliby z zasiłków, aczkolwiek stale płacą składki do Funduszu Bezrobocia.

Centralny Związek Rob. Przem. Chemicznego podjął interwencję w generalnej dyrekcji **T-wa Firley,** domagając się przedłużenia ruchu fabryki o 4 tygodnie, gdyż tyle tygodni brakuje robotnikom do uzyskania zasiłków.

Robotnicy zdecydowani są nie opuścić fabryki po ukończeniu okresu wypowiedzenia i nie wygaszą pieca, o ile dyrekcja nie zdecyduje się na przedłużenie ruchu w fabryce o 4 tygodnie.

Zaznaczyć należy ,że to przedwczesne zamknięcie fabryki, to echa walki pomiędzy kartelem a rządem. Prawdopodobnie przemysłowcy chcąc robić na przekór rządowi za zawieszenie kartelu, zaczynają zamykać fabryki. **Przeciwko takiej taktyce robotnicy wszystkich cementowni zdecydowani są przeciwstawić się wszelkiemi rozporządzalnemi środkami,** aż do prowadzenia fabryki na własne ryzyko, wbrew postanowieniom przemysłowców.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Próby z dramatu I. Singera p. t. „Sawinkow" w pełnym toku. Widowisko w 12 obrazach reżyseruje L. Schiller.

TEATR NARODOWY. Dziś sztuka Karola H. Rostworowskiego „U mety".

TEATR NOWY. Komedja Niccodemiego „Świt, dzień i noc".

TEATR LETNI. Dziś i do piątku włącznie komedjo-farsa francuska P. Vebera i A. Madisa „Spódniczka czy toga".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie wielkie widowisko Stanisławy Przybyszewskiej p. t. „Sprawa Dantona".

TEATR „CYGANERJA". Dziś rewja p. t. „Miłość, młodość i spółka" z Pogorzelską i Brochwiczówną na czele.

TEATR „REX". Dziś i codziennie wielka rewja „Dzieje śmiechu".

„NOWA KOMEDJA". Dziś nowa komedja Marjana Hemara p. t. „Firma". W rolach głównych Modzelewska i Jaracz.

TEATR KAMERALNY. Otwarcie już w b. tygodniu. Grany będzie „Wróg ludu" Ibsena z Adwentowiczem.

TEATR ROZMAITOŚCI (Kredytowa 14). W piątek, 6 października, otwarcie sezonu.

TEATR „8 m. 30" daje dziś po raz 54-ty cieszącą się dużem powodzeniem operetkę Gilberta „Hotel Imperial" (adaptacja J. Krzewinski i L. Brodziński).

TEATR „PRASKIE OKO" (Zygmuntowska 10). Dziś premjera p. t. „Coś dla każdego" ze Stanisławem Gruszczyńskim, Ireną Skwierczyńską, chórem Juranda na czele zespołu.

TEATR POPULARNY (Praga, Zamojskiego 20). Codziennie „Małżeństwo Loli".

MIGNON. „Anioły Warszawy".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima".

PRZED SENSACYJNĄ PREMJERĄ W TEATRZE IM. ŻEROMSKIEGO: Z powodu przygotowań do premjery debjutu młodego autora polskiego Jana Leszczyńskiego Teatr im. Żeromskiego na Żoliborzu przerwał przedstawienia „Godów" na okres jednego tygodnia. W pierwszej połowie października Teatr im. Żeromskiego na inaugurację sezonu daje sztukę Jana Leszczyńskiego p. t. „§ 245 k. k." Sztuka ta ze względu na zagadnienia, jakie porusza, wzbudzi niewątpliwie szersze zainteresowanie.

DOM ŻOŁNIERZA: „Córka pułku", komedjo-opera w 4 aktach.

INAUGURACYJNY KONCERT W KONSERWATORJUM odbędzie się 3-go października. Program poświęcony wyłącznie naszemu genjalnemu kompozytorowi Fr. Chopinowi wykona młody wielce utalentowany pianista Henryk Sztompka.

Gospodarka w spółdzielni „Żyrardowianka"

Kierownik, który ma plecy...

Kierownik i buchalter Rob. Spółki Wytwórczej **„Żyrardowianka"** pan Z. przy przejmowaniu posady w tejże spółdzielni solennie przyrzekł Radzie Nadzorczej, że „będzie intensywnie pracował dla dobra spółdzielni i wszelkie niedokładności, jakie powstały za poprzedniego kierownika, usunie". Wobec tak solennego przyrzeczenia zarząd Spółdzielni obdarzył p. Z. wielkiem zaufaniem.

Cóż się jednak okazało? P. Z. zaczął od... wykładów nocnych z młodemi dziewczętami w gmachu Spółdzielni.

Gdy zostało to ujawnione, powstał wielki skandal; poczęły wpływać sprawy do Sądu grodzkiego, Spółdzielnia narażona została na wielkie nieprzyjemności.

Drugim posunięciem p. Z. było kupno benzyny i smarów do samochodu spółdzielni po cenach b. wysokich — i to w **Nadarzynie,** kiedy w Żyrardowie tę samą benzynę i smary można nabyć po cenach znacznie niższych.

P. Z. nietylko nie dotrzymał przyrzeczenia, danego Radzie Nadzorczej i Zarządowi Spółdzielni, że wszelkie braki księgowe i buchalteryjne uporządkuje, ale dopuścił do zagubienia książki magazynowej co utrudniło Komisji Rewizyjnej sprawdzenie faktycznej operacji towarowej, a przez to naraził on Spółdzielnię na poważne straty.

Po dokonaniu rewizji ksiąg i gospodarki Spółdzielni Komisja Rewizyjna, na posiedzeniu Rady Nadzorczej w dn. 18 sierpnia r. b., zdała sprawozdanie rewizji **i postawiła wniosek o usunięcie p. Z. z zajmowanego stanowiska za jego niszczycielską gospodarkę w Spółdzielni, co Rada Nadzorcza przyjęła jednomyślnie.**

Z usunięciem p. Z. nie było tak łatwo ponieważ ten pan należy do „sanacji".

Następne posiedzenie Rady Nadzorczej Spółdzielni odbyło się w magistracie, przy udziale bardzo wpływających jednostek w „sanacji"., „wytłomaczono" Radzie Nadzorczej i p. **Z. został nawet kierownikiem Spółdzielni.**

Magistrat m. Żyrardowa sprawuje kontrolę nad gospodarką Spółdzielni i dziwi nas bardzo, że nie położy kresu tej **niszczycielskiej robocie.**

Ze swej strony musimy nadmienić że Spółdzielnia zatrudnia 300 robotnic i robotników przy szyciu bielizny dla wojska, ale o ile w dalszym ciągu prowadzona będzie taka gospodarka, jak obecnie może dojść do całkowitej ruiny tej placówki, przez co ludzie ci utracą pracę, powiększając armję nędzarzy.

Magistrat ponosi za to co się dzieje, całkowitą odpowiedzialność.

Inauguracja roku akademickiego

W przyszłym tygodniu z okazji rozpoczynającego się nowego roku akademickiego odbędą się na Uniwersytecie i Politechnice uroczyste akademje inauguracyjne.

Węgiel zdrożał

Wczoraj odbyło się zebranie hurtowników w handlu węglem w Warszawie w sprawie cofnięcia rabatów na okres zimowy przez kopalnie węgla o czem już donosiliśmy.

W ubiegłym tygodniu węgiel w Warszawie podrożał o 1 — 2 zł. za tonnę.

Samobójstwo lokaja Badenich

W Busku wydobyto z Bugu, obok Urzędu Gmonnego, topielca z przyczepionym do szyi dużym kamieniem. W zwłokach topielca rozpoznano Florjana Kmitę, byłego (przed około 30 laty) lokaja Badeniego w Busku.

Przyczyna samobójstwa — nieznana. Aby śmierć nastąpiła niechybnie, desperat przywiązał sobie do szyi kamień, który go ściągnął na dno. Dopiero po kilku dniach zwłoki wypłynęły.

Tragiczna śmierć malarza

39-l. Karol Dawidowski, malarz pokojowy, od 2-ch lat bez pracy, powróciwszy pijany do domu, wyszedł z mieszkania swego na facjatce V-go piętra, przez okno na dach, celem zaczerpnięcia powietrza.

Tym razem Dawidowski, prawdopodobnie stracił równowagę, gdyż runął z dachu, padając na bruk podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł ofiarę własnej nieostrożności w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce życie zakończył.

Tajemnicze samobójstwo inkasenta

40-l. Stanisław Nowakowski, inkasent Spółki Handlowej Cukrowni Związkowych w ub. niedzielę wyjechał do swego domku w Wawrze, gdzie w zamiarze samobójczym postrzelił się z rewolweru w głowę. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Denat pozostawił żonę i pasierbicę, które znają powód samobójstwa Nowakowskiego, lecz nie chcą go wyjawić.

Samobójstwo na dancingu

Nocy ubiegłej, o godz. 23-ej min. 30. w cukierni „Zakopianka" przy ul. Niecałej 14 rozegrał się krwawy dramat miłosny.

Podczas, gdy orkiestra na dancingu grała tango, siedząca samotnie przy stoliku jakaś młoda panna, lat około 20-stu, zachwiała się nagle i przechyliła głowę na stolik. Kelnerzy oraz inni goście, przypuszczając, iż kobieta straciła przytomność, pospiesznie wynieśli ją na podwórze i rozpięli bluzkę. Wówczas ukazała się krew z rany postrzałowej klatki piersiowej. Huku wystrzału nikt nie słyszał, gdyż został on zagłuszony przez orkiestrę. Przed przybyciem lekarza Pogotowia samobójczyni zmarła. Jest to Zofja Kudera, zam. przy ul. Brzeskiej 5.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Los dżentelmena" i „Dusze w niewoli".
ANTINEA: „W cieniu krzyża".
APOLLO: „Dzieje grzechu".
ARENA: „Niepotrzebne dziecko".
ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami".
AS: „Rasputin" i „Gracz w szachy".
BAJKA: „Harold Lloyd" i „Noce portowe".
CAPITOL: „Człowiek, który ukradł serce".
CASINO: „Nowoczesny Robinson".
COLOSSEUM: „Miłość bez słów" i rewja „Warto zobaczyć z Leo Fuksem.
COLOSSEUM MAŁE: „Dixiana" i 2 komedje rysunkowe.
CORSO: „Jego ekscelencja subjekt".
CRISTAL: „Król areny".
FAMA: „Józef w Egipcie".
MAJESTIC: „Morderca" Langa.



FILHARMONJA: „King-Kong".
FORUM: „Złote sidła".
GLORIA: „Biały wódz" i „Bezimienni bohaterowie".
HELJOS: „Pod Twoją Obronę".
HOLLYWOOD: „Nieznajoma z telefonu" i rewja.
KOMETA: „Grzech miłości" i rewja.
KINO „X" (Tamka 34): „Człowiek, którego zabiłem".
LOS: Od 4-ej pp. dla młodzieży: „W szalonem tempie". Od 8-ej dla dorosł. „Kochaj mnie dziś".
LUX: „Miłość i sport" oraz „Romantyczne panny i praktyczne mamy".
MASKA: „Zungu" i „Legjon ulicy".
MEWA: „Pożegnanie grzechu" i „Pośrednik miłości".
MIEJSKI: „Schowajcie swoje smutki".

MIRAŻ: „Bezdomni" i „Gwiazdzista eskadra".
NOWY SPLENDID: „Orły na uwięzi" (Małygin).
NOWA TOMBOLA: „Boczna ulica" i „Miodowy miesiąc".
PAN: „Sprawca nieznany".
PETIT TRIANON: „Dlaczego zgrzeszyłam" i 4 dodatki.
PRAGA: „Żebrak z Bagdadu" i rewja.
RIVIERA: „Kinomanjak" i „Gwiaździsta eskadra".
ROXY: „Noc miłości".
STYLOWY: „Kawalkada".
TON (Puławska 39): „Pod Twoją Obronę".
UCIECHA: „Turbina 50.000" (Wstriecznyj) i dodatki.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 3.IX.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna z płyt. 7.35 D. c. muzyki z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.35 Płyty. 15.40 Muzyka taneczna. 19.25 Feljeton. 20.00 „Shronisko", nowela. 20.15. Płyty. 20.30 Transmisja z Bukaresztu. Koncert europejski. 22.50 Muzyka taneczna. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ABSOLWENTKA Uniwersytetu Warszawskiego udziela lekcyj w zakresie 8-iu klas. Łacina, francuski, grecki (komplety), Nowolipie 50 m. 39a.

UCZEŃ średniej szkoły spółdzielczej, Czerwony Harcerz, poszukuje korepetycji w zakresie 7 klas szkoły powszechnej. Warunki b. skromne. Oferty do Redakcji „Robotnika" dla J. K.

Zgłoszenia do spisu poborowych

Dziś zgłosić się mają do spisu poborowi rocznika 1913, jak również ci z roczników 1904 do 1912, którzy dotychczas obowiązku stawiennictwa nie wypełnili, zamieszkali na terenie I komisarjatu P. P. nazwiska których zaczynają się od liter A, B. C. D, E, F, G, H, I, J, K, L, Ł.

Stan pogody

CHŁODNIEJ.

We wschodnich i południowych dzielnicach Polski, wskutek wtargnięcia z nad Rosji chłodniejszych mas powietrza kontynentalno - polarnego, nastąpił wzrost zachmurzenia i ochłodzenia.

Było tam chmurno, jednak z większemi rozpogodzeniami. W pozostałych dzielnicach utrzymywała się jeszcze pogoda słoneczna o zachmurzeniu.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Mistrzostwa kolarskie Z. R. S. S.

„Uważam wyścig o robotnicze mistrzostwo Polski za otwarty“ — te słowa wyrzekł imieniem Zarządu Głównego ZRSS tow. **Wilczyński** ubiegłej niedzieli, kilka minut po godzinie dziesiątej na szosie pod Strugą. Startuje długi łańcuch kolarzy. Są to towarzysze z Legji krakowskiej, ze Znicza pruszkowskiego, z Elektryczności, ze Skry i t. d. Pogoda prawie idealna, słońce lekko przesłonięte chmurami, wiatru prawie niema. Zawodnicy w skupieniu ducha, rozgryzając w myśli zawiłe dylematy taktyki w wyścigu, ruszając powoli do startu właściwego, gdyż trzeba zaznaczyć, że organizatorzy, nauczeni smutnemi wypadkami tuż za startem w wyścigu o mistrzostwo WRSKO, postanowili tym razem rozpocząć wyścig ze startu lotnego. Widocznie zawodnicy czują się doskonale, bo poszli odrazu w ostrem tempie. Narazie wszyscy jadą razem. Dopiero po kilku kilometrach ten i ów nie wytrzymuje tempa, któremuś tam spada łańcuch — przymusowy przystanek i żałosne pożegnanie się z czołówką, jeszcze inny przebija gumę — trzeba reperować, nie mając nawet czasu popatrzeć za szybko oddalającymi się szczęściarzami, którzy wiozą jeszcze ze sobą 100% szans na zwycięstwo.

Rychło jednakże tempo w pierwszej grupie wydatnie spada. Kolarzy widocznie dopiero teraz przeszedł doping psychiczny licznych widzów na starcie, no a pozatem przyszli do przekonania, że dystansu 104 km. (8 okrążeń małych dobrze znanych kolarzom) nie wytrzyma się w tempie 35 km. na godzinę. Korzystają z tego towarzysze, którzy poprzednio oberwali się i starają się dociągnąć. Niektórym to się udaje, inni, nie mogąc dojść, rezygnują i wycofują się z konkurencji.

Obraz wyścigu nie zmienia się przez kilka okrążeń. W 3-ej rundzie czołówkę prowadzi tow. **Zadworny** — mistrz WRSKO, za nim ciągną towarzysze: **Bielecki, Wandor** z Legji krakowskiej, **Bomert** ze Znicza, **Czwarnóg,** który wyciągnął już z torby bułki i zajada zawzięcie dalej tow. **Bańdo** z Krakowa, **Dymmek,** niczem nie wyróżniający się tow. **Szymański** i inni. Drugą grupę stanowi 3-ch kolarzy, dalej kilku pojedyńczych, znowu dwóch i t. d.

5-te okrążenie — na trasie nic nowego. Ci sami w czole. Tempo ciągle nie nadzwyczajne, gdyż nikt nie chce prowadzić. Widać wyraźnie, że wszyscy obawiają się towarzyszów z Legji krakowskiej, ci zaś ze swej strony, widząc koalicję przeciwko sobie, nie chcą też prowadzić; muszą przecież rezerwować siły na ewentualną pogoń w przypadku ucieczek towarzyszów z koalicji. W takim stanie wyścigu i przy tak słabem tempie (28 minut okrążenie) czołówki, grupy dalsze wyraźnie zbliżają się do pierwszych.

Okrążenie 6-te. Krakowiacy objęli prowadzenie. Odczuwa się wyraźnie lekkie poddenerwowanie; wszyscy myślą, że krakowiacy przygotowują jakieś niespodzianki; to też tempo teraz rośnie.

7-me okrążenie. W dalszym ciągu prowadzą towarzysze z Legji krakowskiej. Widać już jednak wyraźnie, że są zmęczeni; proszą o zmianę; nikt jednak nie chce im jej dać. Jeszcze kilka kilometrów i dzielne krakusy rezygnują z roli „koni roboczych“; chowają się w tłoku kolarzy czołówki. I znów tempo wyraźnie spada. Jasnem jest już teraz, że wyścig będzie rozegrany na finiszu, a więc liczyć się trzeba bardzo poważnie z niespodziankami; może wygrać kolarz nie najlepszy na 104 km., ale najlepszy na ostatnich 100 metrach, to znaczy najszybszy w decydującej, wobec takiego stanu, fazie wyścigu.

W ostatniem okrążeniu zniecierpliwienie pośród kolarzy jest coraz większe. Nic dziwnego, już za chwilę przecież padnie rozstrzygnięcie. Skupiają się wszyscy w sobie, podświadomie powiększają szybkość. Ostatnia górka, zjazd co sił w nogach, ostatni zakręt, głowa na kierownik, finisz, kilkadziesiąt metrów zaciętej walki i już wyścig rozegrany.

Jako pierwszy wpada na metę tow. **Szymański Stefan** (RKS „Elektryczność“) w czasie 3 godz. 39 m. 37 sek. Mistrz kolarski ZRSS na rok 1933, a jednocześnie mistrz RKS „Elektryczność“; trzeba bowiem nadmienić, że w ramach tego wyścigu „Elektryczność“ rozegrała swoje mistrzostwo — był najmłodszym uczestnikiem wyścigu; jest to ledwie 17-letni chłopiec, średniego wzrostu, szczupły tak, że nawet zachodzi obawa, że koszulka mistrzowska, zgóry uszyta, może być zaduża.

Dalej w zwartej grupie wpada jeszcze 9 kolarzy w następującej kolejności:

II-gi **Bomert** (Znicz), III-ci **Zadworny** (Elektr.),V I-ty **Bielecki** (Elektr.), V-ty **Wandor** (RKS „Legja“—Kraków), VI-ty **Bochenek** (Elektr.), VII-my **Bańdo** (Legja—Kraków), VIII-my **Czwarnóg,** IX-ty **Dymmek** (Elektr.), X-ty **Kęcik** (Eelktr.).

Rozdanie nagród, którego dokonał przewodniczący Wydziału motocyklowo - kolarskiego ZRSS, tow. Marciniak, kończy tę doniosłą dla sportu robotniczego imprezę. Towarzysze zawodnicy, stawiając się licznie na starcie i walcząc w czasie wyścigu ze sobą wytrwale, lecz lojalnie, zadokumentowali wyraźnie, że mają pełne zrozumienie dla wysiłków współtowarzyszów, a to już jest bardzo dużo, gdyż napawa przeświadczeniem, że potrafią oni wszyscy stanąć w decydującej walce o honor robotniczy ramię przy ramieniu.

B. L.

Harcerski Klub Sportowy „Czerwony Sokół“

Pod nazwą *„Czerwony Sokół“* zawiązał się w Warszawie Harcerski Klub Sportowy, jako część składowa *Czerwonego Harcerstwa TUR.*

Do *„Czerwonego Sokoła“* należeć mogą członkowie i byli członkowie Czerwonego Harcerstwa. *H. K. S.* postawił sobie za zadanie szerzenie kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży, a szczególnie wśród czerwonych harcerzy. W Cz. Harcerstwie oddawna odczuwało się potrzebę fachowego kierownictwa sportowego. *„Czerwony Sokół“* ma spełniać to zadanie — tem łatwiej, iż składać się będzie ze starszych harcerzy, najczęściej przodowników i przewodników gromad, oraz byłych harcerzy, którzy są obeznani z metodami pracy socjalistyczno - wychowawczej. Wyrobieni w klubie harcerze - sportowcy przenosić będą swe umiejętności na teren gromad czerwonoharcerskich, propagując robotniczy sport wśród dzieci.

H. K. S. *„Czerwony Sokół“* wchodzi w skład *Hufca Warszawskiego* na prawach gromady. Poza działalnością sportową ma uprawiać działalność uświadamiającą, aby członkowie wyrastali na *bojowników socjalizmu.* H. K. S. zgłosił swe przystąpienie do *Z. R. S. S.*

Regulamin klubu przewiduje sekcje: pływacką, turystyki wodnej i pieszej, lekkoatletyczną, gimnastyczną i gier sportowych. Piłka nożna ze względów wychowawczych jest wyłączona. „Czerwony Sokół“ ma już swą krótką historję: na międzyklubowych zawodach robotniczych w pływaniu zajął I, III, IV i V miejsca, w regatach kajakowych (międzyklubowe) zajął III i kilka dalszych miejsc, nadto rozegrał towarzyski mecz siatkówki z Sekcją wodną „Skry“.

H. K. S. „Czerwony Sokół“ otrzymał salę na treningi w *Robotniczym Ośrodku W. F.* (Czerwonego Krzyża 20). Szereg członków klubu zapisało się na kursy sportowe Ośrodka. Przewodniczącym H. K. S. jest tow. *Hryniewicz,* gospodarzem tow. *Pisarek,* skarbnikiem tow. *Jasiński.*

Zapisy do klubu przyjmuje codziennie Rada Hufca Warsz., ul. Czerwonego Krzyża 20, IV piętro, godz. 8—9 wiecz. Wszystkich wychowanków wzywa się do współpracy.

I jeszcze jedno. Piękna nazwa klubu (Czerwony Sokół) pochodzi od międzynarodowej nazwy ruchu czerwono - harcerskiego: *Rote Falken.* Wybór tej nazwy świadczyć ma o przywiązaniu b. wychowanków do Czerwonego Harcerstwa, w którem spędzili swe chłopięce lata.

R. J.

Organizujmy turystykę robotniczą

Turystyka w Polsce wzmaga się i rozwija z roku na rok.

I w proletarjackiem środowisku coraz żywsze jest zrozumienie potrzeby i celowości wycieczek. **Pionierska praca T.U.R.-a** w tej dziedzinie. przed dziesięciu laty rozpoczęta, daje dziś plon obfity. Czy to większe letnie wyprawy Zarządu Głównego, czy też mniejsze, miejscowe, oddziałów prowincjonalnych; wycieczki Organizacji Młodzieży T U. R. i Czerwono - Harcerskie, akcja wycieczkowa Z. Z. K., czy wreszcie systematyczna działalność Robotniczego Tow. Przyjaciół Przyrody — oto pokrótce **turystyczny ruch robotniczy.**

Zajmuje on już właściwe miejsce w ogólnej kulturalno - oświatowej i sportowej akcji naszej. Należy go jednak **umasowić,** zorganizować od podstaw, nadać mu kierunek.

Trudnością główną pracy wycieczkowej jest brak znających dobrze Polskę przewodników, i samodzielnych **organizatorów turystyki robotniczej.**

Każdemu przecież, kto wycieczkę projektuje nasunąć się muszą pytania:

dokąd wycieczkę **prowadzić?**
jak ją **prowadzić?**
jak przygotować?
jak stworzyć ośrodek robotniczego ruchu wycieczkowego?

Na te właśnie pytania odpowie I Kurs organizatorów turystyki robotniczej (odbędzie się w dn. 29 października — 1 listopada r. b. staraniem Tow. Przyjaciół Przyrody i Ośrodka Wychowania fizycznego w Z. Z. K.). Program obejmie całokształt spraw związanych z wycieczką.

Zagadnienia krajoznawcze: znajomość kraju i najbliższej swej okolicy, orjentacja według mapy, rozróżnianie dawnych i nowych form budownictwa (style architektoniczne) — to pierwszy dział programu.

W dziale drugim — wskazówki techniczno - organizacyjne; — zwrócenie uwagi, że nawet najskromniejszemi środkami, niemal bez pieniędzy wędrować można po kraju.

Społeczno - wychowawcze znaczenie wycieczek, ich rolę w ruchu kulturalno-oświatowym — omówią prelegenci w zakończeniu kursu.

Wystawa sprzętu turystycznego, literatury przewodnikowej i zdjęć fotograficznych — dopełnią całości.

***

Przygotowuje się kurs pod hasłem: **Organizujmy turystykę robotniczą.**

I niewątpliwie ze wszystkich ośrodków proletarjackich zjadą się uczestnicy na kurs *). **M.**

*) Koszt zł. 12 z wyżywieniem, przejazd ze zniżką 80% płacą uczestnicy. Zapisy do dn. 10 października, Czerwonego Krzyża 20, tel. 731-95.

Marymont-Sarmata

W niedzielę ubiegłą odbyły się mecze Sarmata — Marymont z cyklu rozgrywek o jesienne zespołowe mistrzostwo piłkarskie W. R. S. K. O. Wyniki są następujące:

Sarmata I — Marymont I 9:0 (3:0). Cały czas przewaga Sarmaty. Po przerwie gra brutalna zwłaszcza ze strony Marymontu. Bramki uzyskali tow. Światkiewicz — 5, tow. Krzywik — 2, tow. tow. Skarżyński i Szyszkowski po 1.

Sarmata II—Marymont II 3:0 walkower.

Marymont III — Sarmata III 3:0 walk.

Mecz towarzyski: **Marymont III — Sarmata II 4:0.**

Mistrzostwa Z.R.S.S. w piłce nożnej

Wydział Piłki Nożnej Z. R. S. S. wyznaczył już następujące mecze z cyklu rozgrywek o robotnicze mistrzostwo Polski w piłkę nożną:

dn. 14X. Legja (Kraków) — mistrz Kieleckiego R. S. K. O. w Krakowie.

dn. 15.X Widzew (Łódź) — Skra (Warszawa) w Łodzi.

dn. 21.X Skra (Warszawa) — Langfuhr (Gdańsk) w Warszawie.

dn. 22.X Widzew (Łódź) — Langfuhr (Gdańsk) w Łodzi.

Mistrzostwa lekko-atletyczne W.R.S.K.O.

W dniach 7 i 8 października odbędą się lekko - atletyczne mistrzostwa WRSKO, męskie i kobiece ,w klasach A. i B. Konkurencje takie, jak na mistrzostwach ZRSS.

Drużyna piłkarska Rob. Klubu Sportowego kolejarzy (ZZK) w Ostrowiu Wlkp.



Robotnicza mistrzyni Polski—Dora Kasten

O sporcie robotniczym w Gdańsku

Poraz pierwszy na tegoroczne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w Piotrkowie, Gdańsk przysłał swoją reprezentację.

Najlepsza ich zawodniczka Dora **Kasten,** mistrzyni Polski w biegach na 100 i 200 m., skoku wdal i wzwyż, podaje nam kilka bardzo ciekawych danych o sporcie robotniczym, a w szczególności o lekkiej atletyce na terenie Gdańska.

„Do niedawna jeszcze — mówi tow. **Kasten** — byliśmy zrzeszeni w dziesięciu klubach sportowych. Najpoważniejsze z nich są: **„Freie Turnerschaft Langfuhr“, „Arbeiter Sportverein Wasserfreunde“, „Arbeiter Sport Henbande Fichte Ohra“** i **„Freie Turnerschaft Danzig“.** Inne były to kluby słabsze i mniej liczne, które przy dzisiejszych stosunkach politycznych, nie miały możności utrzymania się, przyłączyły się więc do **„Freie Turnerschaft Danzig“,** istniejącego już od 26 lat, tworząc najsilniejszy obecnie robotniczy związek sportowy w Gdańsku.

Robotnicze lekkoatletyczne rekordy Gdańska są następujące:

KOBIETY:

100 m. — 13.1 Dora Kasten.
200 m. — 28 Dora Kasten.
wzwyż — 142.5 Dora Kasten.
wdal — 494 Dora Kasten.
kula — 8.36 Lotte Karsch.
dysk — 26.20 Helena Nuske.
4x100 — 56.3 Freie Turnerschaft Danzig.
Mała olimpijska — 57.8 Freie Turnerschaft Danzig.

MĘŻCZYŹNI:

100 m. — 11.1 Schlegel F. T. D.
200 m. — 24.5 Schlegel F. T. D.
400 m. — 55.8 Schlegel F. T. D.
800 m. — 2.06.2 Thomet.
1500 m. — 4.25.4 Kamischke F. T. L.
wzwyż — 1.63 Stein F. T. D.
wdal — 6.36 Schlegel.
kula — 10,89 Broner A. S. W.
dysk — 34.70 Karsch.
oszczep — 46.80 Karsch.
4x100 — 47.4 F. T. D.
Duża olimpijska — 4.01.4 F. T. L.

Jestem już od 5 lat mistrzynią Gdańska w czterech konkurencjach. W roku 1932 na mistrzostwach Wschodnich Niemiec w Szczecinie, zdobyłam mistrzostwo w skoku wdal, wzwyż i biegu na 100 m.

Obecnie w Gdańsku jest nam bardzo ciężko, gdyż obecny system rządzenia chce nas zniszczyć. Mamy nadzieję, że i dla nas przyjdą znowu lepsze czasy, że załopocą znowu nasze czerwone flagi — jak to było w Piotrkowie. Tych pięknych chwil ja nigdy nie zapomnę“.

S. Ż.

Zwycięstwo trzech drużyn lekkoatletycznych Skry

W niedzielę na własnym boisku Skra rozegrała zawody lekko-atletyczne z ŻAS-S-em.

Wygrały wszystkie drużyny Skry; do lepszych wyników zaliczyć należy sztafetę kobiecą 10x75 — 1.57:8 (rekord robotniczy Polski) i czas Mulaka na 800 m. — 2,03:8 (robotniczy rekord Polski wyrównany).

W wyniku kobiecych zawodów masowych zwyciężyła Skra. Wdal (średni wynik 10 zawodniczek) — 3,79, przed ŻASS — 3,78; kula — 5,98. przed ŻASS — 5,76. Sztafeta 10x75 — 1 Skra — 1,57:8, 2. ŻASS — 1,58.

W zawodach męskich wygrała również Skra 58 punktów, przed ŻASS — 46. Juniorzy — Skra 44, przed ŻASS — 42.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.